W oparciu o pomoc ZSRR wznosimy wielkie budowle socjalizmu

SŁOWO POLSKIE

Rok VI Nr 275 (1771)
Wydanie ABC

Piątek, 19 października 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Od specjalnego wysłannika „Słowa"

Gromada Borzęcin wzywa chłopów całego Dol. Śląska do przedterminowego wykonania planu skupu ziemniaków

zboża i kontraktacji tuczników oraz spłaty należności z tytułu podatku

MINĘŁO kilka dni od chwili wydania przez Rząd dekretu o planowym skupie ziemniaków. Chłopi wszystkich gromad rozumieją, jakie w chwili obecnej obowiązki ciążą na nich.

— Przedterminowo sprzedamy państwu ziemniaki, aby robotnicy mogli bez przeszkód budować przemysł — oto hasło, które przyświeca gromadom.

WCZORAJ wieczorem, w gromadzie Borzęcin, gm. Żmigród, pow. Milicz odbyło się uroczyste zebranie mieszkańców gromady. W bogato udekorowanej świetlicy zebrali się wszyscy mieszkańcy.

— Nasza gromada od 1945 roku zawsze wywiązywała się z nałożonych nań obowiązków —zagaił zebranie prezes ZSCh. ob. Antosik. — I teraz, gdy państwo nasze, budujące nowy silny przemysł stanęło wobec przejściowych trudności — nadziei w nas pokładanych nie możemy zawieść. Jesteśmy odpowiedzialni za los naszej ojczyzny. Wykonanie planu — to honor naszej gromady...

Przewodniczący udziela głosu, zaproszonemu przez chłopów, wybitnemu przodownikowi pracy, górnikowi kopalni Thoreza, Władysławowi Maćkowiakowi.

— My mamy trudności i wy macie trudności. My swoje trudności pokonywujemy i wy swoje trudności musicie pokonać. Tylko razem, robotnicy i chłopi możemy zbudować szczęśliwą Polskę socjalizmu.

Wywiązuje się ożywiona dyskusja. Józef Grzebielec zobowiązuje się wykonać swój plan w 120 procentach.

Jan Tureła dostawi ziemniaki przed terminem. Ob. Henryk Antosik, ZMP-owiec, uczeń Szkoły Zawodowej przyrzeka w imieniu młodzieży, że dołożą największych starań, aby gromada wywiązała się ze swoich planów — skupu zboża i ziemniaków.

Na mównicę wchodzi ob. Stanisława Zep, członkini Ligi Kobiet.

— Zawsze wykonywałam swoje obowiązki wobec naszego ludowego państwa. I teraz nie zawiedziemy. Dostarczyłam zboża ponad plan, a ziemniaków sprzedałam już 60 metrów. Ale to jeszcze nie wszystko. Dam więcej.

Równocześnie wzywam wszystkie chłopki i chłopów nie tylko naszego powiatu, ale całego województwa do pójścia w moje ślady. Ziemniaki dostarczymy braciom robotnikom przedterminowo.

Na sali wybucha burza oklasków. Mocno klaszcze Jan Sikora, który dostarczył już 2820 kg ziemniaków, Władysław Dzięcioł — przodujący rolnik gromady.

Na zakończenie, zebrani wśród niemilknących oklasków uchwalają jednogłośnie apel do chłopów Dolnego Śląska i list do Prezydenta RP. Bolesława Bieruta. (Treść listu podajemy obok).

Apel chłopów Borzęcina do wszystkich gromad Dolnego Śląska

w sprawie przedterminowego ukończenia akcji skupu ziemniaków

BRACIA CHŁOPI!

STOI przed nami wielkie zadanie wykonania naszych podstawowych obowiązków wobec Państwa Ludowego Jakie to są obowiązki wie każdy chłop. Musimy dostarczyć miastu zboża na chleb, ziemniaki, tuczniki, musimy terminowo spłacić należności z tytułu podatku gruntowego i FOR-u.

Znajdujemy się w okresie gdy sprawa walki o wykonanie przez wszystkie gospodarstwa chłopskie dyrektyw Rządu w sprawie dostaw artykułów dla klasy robotniczej wysunęła się na czoło zadań wsi. Dlatego też my chłopi z Borzęcina podejmujemy zobowiązanie wykonania swoich obowiązków z nadwyżką i przed terminem

Rząd otacza nas opieką. Dzięki jego pomocy rośnie nasz dobrobyt. Minęły czasy kiedy chłop klepał biedę przygnieciony ciężarem podatków i długów Pamiętamy wszyscy dobrze jak to było. Na jesieni chłop sprzedawał płody swojej pracy po niskich, nie opłacalnych cenach, aby mieć pieniądze na podatki. Jeśli ociągał się, zjawiał się na wsi sekwestrator, zabierał ostatnią krowinę, wyciągał spod głowy poduszkę. Rzecz jasna, że korzystali na tym spekulanci i

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Depesza Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W ZWIĄZKU z inauguracją Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Radziecki Komitet Obrońców Pokoju przesłał przewodniczącemu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — prof. Janowi Dembowskiemu i wszystkim obrońcom pokoju w Polsce gorące, przyjacielskie pozdrowienia.

W depeszy tej czytamy m. inn.: **„Przed sześcioma laty Polska i Związek Radziecki zawarły układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Od tego czasu z każdym dniem rośnie i zacieśnia się przyjaźń między narodami polskim i radzieckim. Polskie masy pracujące zyskały w Związku Radzieckim wiernego i niezawodnego przyjaciela, zainteresowanego w tym, aby Polska była silnym, niezależnym mocarstwem. Naród polski szybko rozbudowuje swój przemysł i rolnictwo, dokonuje wszechstronnej rewolucji kulturalnej, wznosząc gmach nowej, szczęśliwej Polski.**

Naród polski jednomyślnie poparł swymi podpisami apel, wzywający do zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Jesteśmy przekonani, że i w przyszłości naród polski wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli poświęci wszystkie swe siły walce o zwycięstwo sprawy pokoju na całym świecie.

Gorąco witamy szlachetną działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, z którego inicjatywy odbywa się Miesiąc Przyjaźni. Szerokie warstwy narodu polskiego będą miały możność jeszcze lepiej zaznajomić się z pokojową polityką państwa radzieckiego, z osiągnięciami Związku Radzieckiego w dziedzinie przemysłu rolnictwa i kultury socjalistycznej, z walką naszego narodu o bezpieczeństwo międzynarodowe".

Przyjazd delegacji radzieckiej do Polski

W DNIU 18 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie TPP-R delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS-u), która weźmie udział w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na czele delegacji stoi wybitny uczony radziecki, członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Czudakow.

Kampania zbierania podpisów w ZSRR pod apelem Światowej Rady Pokoju trwa. Radziecki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił dane o przebiegu rozpoczętej we wrześniu w ZSRR kampanii zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. W ZSRR zebrano już ponad 96 milionów podpisów. Równocześnie robotnicy radzieccy zaciągają warty pokoju. Na zdjęciu: Znani górnicy radzieccy, bohater Pracy Socjalistycznej, laureat Premii Stalinowskiej P. Podżarow i G. Chisamudinow na warcie pokoju.

Rząd szwedzki ponosi całkowitą odpowiedzialność za antypolską akcję prowadzoną na terenie Szwecji

Nota Polski do Szwecji

DNIA 17 października 1951 r. podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Stefan Wierbłowski przyjął posła nadzwyczajnego i pełnomocnego Szwecji pana Erica von Post i wręczył mu notę, w której Rząd polski wyraża jak najostrzejszy protest przeciwko niesłychanym metodom, stosowanym przez władze szwedzkie wobec marynarzy polskich, przybywających w wykonaniu swoich obowiązków do portów w Szwecji.

ZALEDWIE kilka dni — czytamy w nocie Rządu polskiego — minęło od chwili przekazania przez Rząd polski poselstwu szwedzkiemu w Warszawie noty protestacyjnej w sprawie bezprawnego najścia policji szwedzkiej w porcie sztokholmskim na polski statek „Wieluń". Obecnie do wiadomości Rządu polskiego doszły szczegóły dotyczące innego wypadku brutalnych i

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

List chłopów z Borzęcina do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

W WARSZAWIE

My, mało- i średniorolni chłopi gromady Borzęcin, gm. Żmigród, w pow. Milicz składamy Ci, Obywatelu Prezydencie wyrazy czci i szacunku. Chcemy zapewnić Cię, że zwiększając nasz wkład w realizację planów gospodarczych, jakie postawiłeś przed wsią polską na centralnych dożynkach w Poznaniu — z honorem wypełnimy swój obowiązek sprzedaży zboża i ziemniaków, kontraktacji trzody chlewnej i spłaty podatku gruntowego. Z okazji 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która wszystkim ludziom pracy wskazała drogę do wyzwolenia spod kapitalistycznego jarzma, podjęliśmy zobowiązanie wykonać do 28 bm. roczny plan skupu zboża, przekroczyć o 20 ton plan skupu ziemniaków oraz dokonać spłaty należności z tytułu podatku gruntowego i FOR-u. Postanowiliśmy też z nadwyżką wykonać nasz roczny plan kontraktacji trzody chlewnej.

Wypełnimy te zobowiązania, albowiem rozumiemy, że w zaostrzającej się walce klasowej i wobec zakusów anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych musimy przy boku klasy robotniczej wzmóc nasze wysiłki w walce o pokój, w walce o to, aby nasza ojczyzna stała się silniejsza i zamożniejsza.

Wykonanie planu skupu zboża i ziemniaków, wykonanie kontraktacji i spłatę podatku gruntowego uważamy za nasz podstawowy obowiązek wynikający z sojuszu robotniczo - chłopskiego. Dzięki bowiem wysiłkom robotników, którzy produkują maszyny rolnicze i nawozy sztuczne, ubrania i książki, powodzi nam się coraz lepiej, rośnie nasz dobrobyt i kultura. Dlatego też przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, dołożyć wszelkich starań, aby zwiększyć naszą produkcję, podnieść wydajność zbiorów z hektara i dać państwu więcej surowców dla przemysłu i artykułów żywnościowych dla mieszkańców miasta.

Niech żyje nasza ojczyzna — Polska Ludowa!
Niech żyje braterstwo robotników i chłopów!
Niech żyje nasz kochany Prezydent Bolesław Bierut!

Wierny swej pokojowej polityce rząd ZSRR wyraża zgodę na omówienie wszystkich spornych zagadnień międzynarodowych

Oświadczenie rządu radzieckiego pod adresem Stanów Zjednoczonych

Jak donosi agencja TASS dnia 15 października br. minister Wyszyński przyjął charge d'affaires USA pana Cummingsa, który zastępuje nieobecnego w Moskwie ambasadora USA Kirka i złożył mu oświadczenie, będące odpowiedzią na oświadczenie w sprawie sytuacji w Korei, oraz w sprawie stosunków radziecko-amerykańskich złożone z polecenia rządu USA przez amb. Kirka ministrowi Wyszyńskiemu dnia 5 października br.

W OŚWIADCZENIU ministra Wyszyńskiego czytamy m. inn.:

„Z oświadczenia pana Kirka wynika, iż rząd USA zaniepokojony jest sytuacją, jaka wytworzyła się w Korei, oraz przebiegiem rokowań w sprawie zaprzestania działań wojennych. Zaniepokojenie to jest całkowicie zrozumiałe, ponieważ powszechnie wiadomo, iż rząd amerykański, po rozpętaniu wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, znalazł się w sytuacji, która budzi jego zaniepokojenie

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

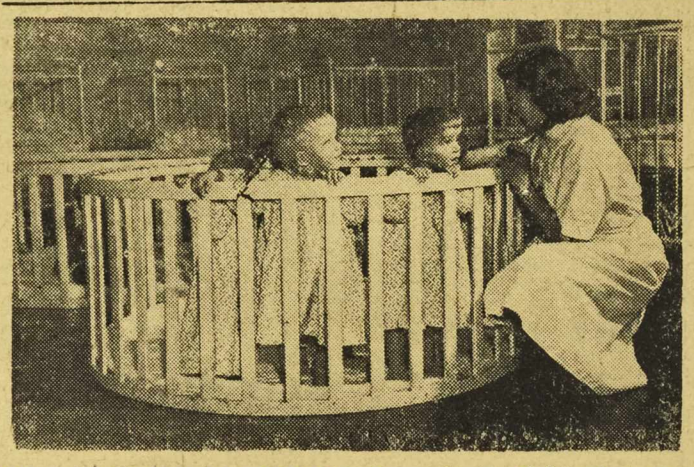

Przy hucie „Kościuszko" w Chorzowie istnieje nowoczesny żłóbek, w którym dzieci pracowników spędzają większą część dnia. Na zdjęciu: „Średniaki". CAF — fot. Kondracki

Wreszcie z nowiutkiego, sosnowego domku dobiegł go gwizd, jakim wołają na psa. Henryk obejrzał się: to jego właśnie wzywano. Na progu dyżurki stał amerykański żołnierz w hełmie, zielonkawej bluzie i długich spodniach, wpuszczonych w żółte kamasze. Henryk zbliżył się do niego, zasalutował i podał mu swój cenny dokument, ściśle zapisany po francusku, niemiecku i rosyjsku. Żołnierz chwycił dokument, niedbale obejrzał go jak coś brudnego, wcale nie wymagającego przeczytania. Potem ryknął śmiechem, trzepnął twarz Henryka tymże dowodem i wziął się do starannego żucia gumy.

Henryk zrozumiał, że to był żołnierski żart, ale jego wąsy zmierzwione obcą ręką, poruszyły się, jak u rozdrażnionego tygrysa...

Już w niedzielę czytajcie w „Słowie" nowelę **Jerzego Janowskiego** pt. **„Droga do Francji"** w tłumaczeniu **St. Damrosza.**

Ludność i władze Egiptu pokazują Anglikom drzwi

Nowe krwawe starcia w strefie Kanału Sueskiego

Kair 19. 10.

W CIĄGU ostatniej doby napięcie w Egipcie wzrosło jeszcze bardziej. Przyczynił się do tego niewątpliwie fakt, że wojska angielskie przy pomocy czołgów i samochodów pancernych starają się izolować strefę Kanału Sueskiego od pozostałego terytorium Egiptu. Obsadziły one najważniejsze gmachy Port Saidu i Suezu oraz okupują całe miasto Ismaila. Jeden z egipskich posterunków granicznych nad Suezem został zaatakowany i zajęty przez wojska brytyjskie, które usunęły flagę egipską.

Drogą morską i powietrzną udają

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Szczecińscy księża wzywają do wykonywania obowiązków wobec Państwa Ludowego

PREZYDIUM Okręgowej Komisji Księży w Szczecinie wezwało całe duchowieństwo woj. szczecińskiego, aby nawoływało wiernych do patriotycznego wykonywania obowiązków w dziedzinie zaopatrzenia ludności miejskiej w produkty rolne oraz demaskowania wrogich elementów, które usiłują zdezorganizować rynek i żerować na trudnościach aprowizacyjnych.

W czasie ożywionej dyskusji, w której zabrało głos kilku księży, ksiądz dr. Rogowski powiedział m. inn.: „Musimy wytłumaczyć wszystkim kapłanom, że w obliczu bohaterskiej pracy klasy robotniczej i pracującego chłopstwa dla zbudowania silnej Polski, ich miejsce jest u boku tych prawdziwych patriotów. Będziemy wpajali wiernym miłość do Ludowej Polski i nawoływali ich do bezwzględnego wykonywania obowiązków wobec ojczyzny".

Podobnie wypowiedzieli się księża: Kusowski, Ryś i inni.

Nota Polski do Szwecji

(Dokończenie ze str. 1-szej)

podstępnych metod postępowania policji szwedzkiej w stosunku do polskiego marynarza.

Wieczorem dnia 3 września 1951 roku zatrzymany został bez żadnego powodu na jednej z ulic Sztokholmu 19-letni marynarz, obywatel polski, Aleksander Macek ze statku „Maria Curie-Skłodowska" przebywającego wówczas w porcie sztokholmskim. Macek został siłą wepchnięty do samochodu i przewieziony do lokalu policyjnego, gdzie za pomocą gróźb i bicia po twarzy usiłowano wymusić na nim zgodę na pozostanie w Szwecji. Gdy te brutalne metody nie odniosły skutku, policja wtrąciła młodego chłopca do więzienia. Macek spotkał się tam z innymi obywatelami polskimi, którzy od szeregu miesięcy przetrzymywani są w więzieniu szwedzkim.

Obawiając się, że spotka go podobny los, jak również pragnąc uchronić się przed dalszym maltretowaniem Macek działając pod przymusem podpisał podsunięty mu dokument w nieznanym mu języku szwedzkim, widząc w tym jedyną dla siebie możliwość wydostania się z więzienia. Dokument ten posłużył policji do skierowania Macka do pracy w miejscowości Kopparborg, dokąd wydano mu też bilet kolejowy.

W dniu 19 września br. Mackowi udało się na dworcu w Sztokholmie zmylić czujność pilnującego go konwojenta, zmieszać się z tłumem i zbiec. Odzyskawszy wolność Macek zgłosił się natychmiast do konsulatu polskiego w Sztokholmie z prośbą o opiekę i umożliwienie mu powrotu do kraju. Dzięki pomocy polskiej placówki konsularnej Macek powrócił do Polski, gdzie złożył obszerne zeznania o całym zajściu.

Nota polska stwierdza, że sposób w jaki potraktowano marynarza Macka oraz najście policji szwedzkiej na polski statek „Wieluń" nie były wypadkami odosobnionymi. Są one jedynie ostatnimi z szeregu incydentów i antypolskich praktyk, stosowanych przez władze szwedzkie.

Stosunek władz szwedzkich do obywateli polskich zamieszkałych w Szwecji staje się coraz bardziej nieprzychylny, a nawet wręcz wrogi. Wzmagają się szykany i dyskryminacje obywateli polskich utrzymujących stosunki z konsulatem i poselstwem polskim w Sztokholmie.

Za samo utrzymanie kontaktów z polskimi placówkami obywatele polscy pozbawiani są w Szwecji prawa pobytu i prawa do pracy, a nawet wydalani są ze Szwecji. Wzywani przez policję kryminalną lub komisję dla spraw cudzoziemców poddawani są oni szczegółowym badaniom, podczas których wymusza się na nich informacje na temat ich stosunków z konsulatem lub poselstwem, żąda się składania oświadczeń co do ich przekonań politycznych, co do zamiaru powrotu do Polski itp.

Wydalanie obywateli polskich ze Szwecji odbywa się w sposób niezwykle brutalny. Rządowi polskiemu znany jest szereg wypadków, w których władze szwedzkie nie pozwoliły wysiedlanym obywatelom polskim nawet na zabranie mienia, na podjęcie zaległych zarobków; szczególnie nieludzki był wypadek deportowania obywatela polskiego wprost ze szpitala na statek i wreszcie tak niesłychany fakt, jak deportacja niewinnego obywatela polskiego skutego w kajdany.

Nota przytacza cały szereg wypadków szykanowania obywateli polskich na terenie Szwecji i faktów pogwałcenia przez policję szwedzką praw statków polskich na szwedzkich wodach terytorialnych, oraz stwierdza, że nieprzyjaznemu stosunkowi władz szwedzkich wobec Polski towarzyszy oszczercza antypolska kampania, którą nieustannie prowadzi część prasy szwedzkiej. Fakty te — czytamy w nocie — potwierdzają w całej rozciągłości słuszność poglądu Rządu polskiego, że od dłuższego czasu prowadzona jest w Szwecji systematyczna akcja, skierowana przeciwko dobrym stosunkom z Polską. Ponieważ utrzymanie dobrosąsiedzkich stosunków z Polską leży bezspornie w interesie narodu szwedzkiego, Rząd polski nie może nie dopatrywać się w tej akcji wpływu czynników, które dla realizacji swych celów usiłują pchać Szwecję wbrew jej oczywistym interesom politycznym i gospodarczym na drogę awanturniczych incydentów.

W zakończeniu noty Rząd polski, zwracając uwagę rządu szwedzkiego na niekorzystny i szkodliwy rozwój stosunków między obu krajami, powstały bez winy strony polskiej, oświadcza jednocześnie, że całkowita odpowiedzialność za ten stan rzeczy i jego konsekwencje spada na stronę szwedzką.

Zgon Bernarda Kellermanna

17 października w Klein Glienicke koło Poczdamu zmarł na udar serca, w wieku 73 lat, słynny pisarz niemiecki Bernhard Kellermann.

Rząd ZSRR zgadza się na rozważenie środków zmierzających do poprawy stosunków międzynarodowych

Dokończenie oświadczenia ministra Wyszyńskiego

(Dokończenie ze str. 1-szej)

co do wyniku wszczętej przezeń awantury wojennej w Korei.

Jednakże oświadczenie ambasadora Kirka o dążeniu rządu USA do pomyślnego zakończenia rokowań w Kaesongu nie harmonizuje z polityką, jaką rząd amerykański prowadzi w tej sprawie, odrzucając systematycznie wszystkie propozycje, wysuwane w celu rzeczywiście pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, a mianowicie propozycje w sprawie niezwłocznego zaprzestania agresywnej wojny w Korei, wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych i uregulowania w drodze pokojowej całego zagadnienia koreańskiego".

W dalszym ciągu swojego oświadczenia minister Wyszyński omówił wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające do pomyślnego zakończenia rokowań w Kaesongu i zaprzestania wojny w Korei, przypominając m. in., że nie rząd USA, i nie ONZ, lecz właśnie rząd radziecki wystąpił z inicjatywą pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

W związku z twierdzeniem amb. Kirka, jakoby przyczyną przewlekania rokowań w Kaesongu było stanowisko zajęte przez dowództwo wojsk północno-koreańskich i ochotników chińskich, min. Wyszyński wykazał, że twierdzenie takie jest zupełnie nieuzasadnione, ponieważ rzeczywistą przyczyną przewlekania rokowań w Kaesongu są przeszkody stawiane przez dowództwo amerykańskie.

Jak wynika z oświadczenia ambasadora Kirka, rząd USA żywi nadzieję, iż rząd radziecki przyczyni się do pozytywnego zakończenia rokowań w Kaesongu. Wiadomo jednak, że Związek Radziecki nie jest stroną w tych rokowaniach. Przeciwnie, stroną taką jest rząd USA a zatem on właśnie może podjąć kroki, zmierzające do pomyślnego zakończenia rokowań.

Jest samo przez się zrozumiałe, że wszelkie rzeczywiste wysiłki w tym kierunku spotkają się obecnie, podobnie jak spotkały się dawniej, z pełnym i energicznym poparciem Związku Radzieckiego.

O STOSUNKACH RADZIECKO-AMERYKAŃSKICH

PRZECHODZĄC do odpowiedzi na drugą część oświadczenia amb. Kirka, dotyczącą stosunków radziecko-amerykańskich, minister Wyszyński powiedział m. in.:

„Ambasador Kirk zakomunikował, iż z upoważnienia rządu USA prosi o zwrócenie uwagi rządu radzieckiego i osobiście Generalissimusa Stalina na konieczność poprawy stosunków między naszymi krajami, podkreślając, że w kwestii tej, podobnie jak w kwestii uregulowania innych nierozwiązanych problemów międzynarodowych, dużą rolę odegra pomyślne zakończenie rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

Jasne jest, że w interesie poprawy sytuacji międzynarodowej należy wytrwale dążyć do osiągnięcia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Rząd radziecki usiłował niejednokrotnie osiągnąć porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi również w innych ważnych zagadnieniach, dotyczących stosunków radziecko-amerykańskich, jak i innych nierozstrzygniętych problemów międzynarodowych pierwszorzędnej wagi, jak sprawa posunięć, które ułatwiłyby utworzenie jednolitego, pokojowego, demokratycznego, niezależnego państwa niemieckiego i zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, jak sprawa pokojowego uregulowania problemu japońskiego, sprawa bezwarunkowego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej, sprawa położenia kresu wyścigowi zbrojeń i sprawa redukcji sił zbrojnych, sprawa zakazu propagandy wojennej i sprawa zawarcia paktu pokoju".

Przypominając dalej szereg inicjatyw ZSRR mających na celu doprowadzenie do uregulowania różnych spornych zagadnień międzynarodowych, min. Wyszyński powiedział:

„Jeśli rządowi Stanów Zjednoczonych chodzi rzeczywiście o poprawę stosunków radziecko-amerykańskich i usunięcie rozbieżności w szeregu ważnych, wymienionych wyżej, zagadnień międzynarodowych, jeśli chodzi mu rzeczywiście o pokój, to miał on dość okazji, aby potwierdzić czynem swe pokojowe dążenia, o których mowa jest w oświadczeniu rządu Stanów Zjednoczonych. Wiadomo jednak, iż rząd Stanów Zjednoczonych tego nie uczynił.

W związku z tym, że amb. Kirk oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mają żadnych agresywnych zamiarów w stosunku do ZSRR i innych krajów, oraz dążą do poprawy stosunków z ZSRR, minister Wyszyński zauważył, że tego rodzaju oświadczenie pozostaje w rażącej sprzeczności z postępowaniem Stanów Zjednoczonych, które dowodzi, że rządowi USA nie chodzi bynajmniej o utrzymanie pokoju. Znajduje to wyraz nie tylko w prowadzeniu wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, lecz także w utworzeniu agresywnego bloku atlantyckiego, skierowanego przeciwko ZSRR i innym krajom demokratycznym, w remilitaryzacji Niemiec i Japonii, w wyścigu zbrojeń, w utworzeniu wokół Związku Radzieckiego licznych amerykańskich baz wojennych itd.

W zakończeniu swojego oświadczenia min. Wyszyński powiedział:

„Rząd Radziecki nie może pominąć milczeniem uwag ambasadora Kirka na temat „niepożądanych następstw" i na temat ewentualnych „nieprzyjemności" między naszymi krajami, o ile rokowania w Kaesongu nie dadzą pozytywnych wyników. Czy wolno by zapytać, jakie właściwie „niepożądane następstwa" lub „nieprzyjemności" ma na myśli rząd amerykański?

Jeśli chodzi o możliwość dalszego pogorszenia się stosunków radziecko-amerykańskich, to trudno sobie wyobrazić, by stosunki te mogły pogorszyć się jeszcze bardziej po oświadczeniu prezydenta Trumana, który oznajmił całemu światu, że porozumienia ze Związkiem Radzieckim nie warte są świstka papieru. Czy można w tych warunkach traktować poważnie oświadczenie o chęci poprawy stosunków radziecko-amerykańskich?

Niemniej jednak rząd radziecki, wierny swej pokojowej polityce i dążąc niezmiennie do nawiązania współpracy ze wszystkimi krajami, które gotowe są współpracować ze Związkiem Radzieckim, zgadza się na omówienie, przy udziale rządu Stanów Zjednoczonych, wszystkich ważnych i nieuregulowanych zagadnień oraz rozważyć środki, zmierzające do poprawy stosunków międzynarodowych, w tym również stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.

Nowe krwawe starcia w strefie Kanału Sueskiego

(Dokończenie ze str. 1-szej)

się do strefy Kanału Sueskiego tysiące żołnierzy brytyjskich dla wzmocnienia stacjonujących już tam sił zbrojnych. Przybyły już samoloty transportowe z oddziałami spadochroniarzy z Cypru. Z Malty wyruszył w stronę Suezu krążownik brytyjski „Liverpool".

W nocy z 16 na 17 października doszło do starcia pomiędzy żołnierzami brytyjskimi a egipskimi w okolicach mostu El Ferdan nad kanałem. Anglicy zastrzelili 2 Egipcjan, ranili 5-ciu, a 36-ciu wzięli do niewoli.

Rząd egipski nakazał m. in. wycofanie wszystkich kolejarzy ze strefy kanału, obsadzonej przez wojska angielskie. Dyrekcja kolei egipskich zniosła wszystkie przywileje przysługujące dotychczas brytyjskim siłom zbrojnym jak ulgowe taryfy, pierwszą kolejność w dostarczaniu taboru kolejowego itp. Dyrekcja poczt przerwała przyjmowanie paczek do strefy egipskiej w Palestynie, ażeby zapobiec konfiskowaniu ich przez Anglików.

Ludność egipska zaczyna coraz w szerszej mierze stosować metodę „biernego oporu" wobec Anglików. I tak np. egipscy robotnicy i urzędnicy, zatrudnieni do tej pory w obozach angielskich przerwali pracę. Dokerzy nie wyładowują brytyjskich okrętów, a 40 tys. robotników zatrudnionych w strefie Kanału Sueskiego postanowiło zaprzestać pracy na rzecz Anglików. Urzędnicy pocztowi, telefoniści, i telegrafiści, taksówkarze, rzeźnicy i inni pracownicy instytucji komunalnych nie obsługują angielskich klientów.

Policja egipska otrzymała polecenie aresztowania wszystkich wojskowych brytyjskich, którzy znajdą się poza obrębem strefy Kanału Sueskiego.

Meldunki Czynu Październikowego

CZYNEM dokumentuje polski **świat pracy wierność ideałom** Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Gospodarze kraju — ludzie pracy podejmują trudne, ale realne zobowiązania produkcyjne i wykonują je z radością i zapałem.

PRZY czwartym martenie w nowej stalowni huty „Częstochowa" trwają ostatnie prace. Za kilka dni popłyną z niego pierwsze tony stali. Przyśpieszenie prac przy czwartym martenie — to zobowiązanie październikowe dzielnej załogi nowej stalowni.

Każdy dzień wykonania tego postanowienia przynosi budowniczym „Częstochowy" wspaniałe sukcesy produkcyjne. Znana w całym kraju, brygada ziemno-betonowa Zygmunta Dąbrowskiego postanowiła wykopać dół lejniczy w ciągu 4 dni. Brygada ta wykonała wymienioną pracę w ciągu 12 godzin osiągając 460 proc. normy.

Załoga najważniejszej w przemyśle chemicznym inwestycji Planu 6-letniego — zakładów w Dworach postanowiła znacznie przyśpieszyć termin oddania do użytku poszczególnych oddziałów tego zakładu. Przyniesie to gospodarce narodowej ponad 4,5 miliona złotych oszczędności.

Konstruktorzy huty „Andrzej" w woj. opolskim postanowili, w oparciu o radzieckie metody pracy zespołowej, przyśpieszyć termin wykonania planów konstrukcyjnych. Zobowiązanie październikowe załogi robotniczej tej huty posiada wartość prawie miliona złotych.

Czterech dalszych kombinatorów znalazło się w obozie pracy

DELEGATURA Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami we Wrocławiu prowadzi nadal walkę ze spekulacją i nielegalnym ubojem.

W ostatnich dniach, na wniosek Prokuratury Wojewódzkiej Komisja Specjalna ukarała następujące osoby:

Klimana Stanisława, zamieszkałego w Nowej Wsi, powiat Kłodzko, z zawodu rzeźnika, który jakkolwiek nie prowadził oficjalnie warsztatu rzeźnickiego, to jednak nie zrezygnował z nielegalnego uprawiania swego zawodu, mimo, że posiadał 8 ha ziemi. W lipcu br. został on przyłapany w momencie, gdy po zabiciu świni rozprzedawał mięso w sąsiedniej wsi. W trakcie śledztwa namawiał świadków do fałszywych zeznań. Osadzono go w obozie pracy na okres 24 miesięcy.

Komodę Aleksandra, współwłaściciela objazdowej karuzeli, zamieszkałego w Śliwicach, który karany już był za paserstwo i kradzież. Komoda zakupił u rolnika w Strzegomiu byka, wagi 250 kg. Rolnikowi, który początkowo odmówił sprzedaży, ponieważ miał zamiar byka dostarczyć do spółdzielni, zapłacił cenę wyższą. Po zakupie Komoda byczka ubił. Spekulanta skierowano do obozu pracy na okres 15 miesięcy i orzeczono przepadek zajętego mięsa.

Rolkę Jana, z zawodu szewca, zamieszkałego w Wierzbnie, powiat Świdnica, który nie wykonywał swego zawodu, lecz zakupywał cielęta, ubijał je nielegalnie w pralni i mięso sprzedawał. Nadto prowadził on nielegalną sprzedaż alkoholu i siał wrogą propagandę w miejscowej spółdzielni produkcyjnej. Skazano go na pobyt w obozie pracy przez okres 24 miesięcy.

Czwartym z kolei był **Łukasiewicz Józef,** z zawodu rzeźnik, zamieszkały w Goleniowie, powiat Ząbkowice Śląskie, który od marca do sierpnia br. zawodowo i w celach spekulacyjnych trudnił się nielegalnym skupem i ubojem świń w antysanitarnych warunkach, wciągając do współpracy pracownika kolejowego, Szczepińskiego Feliksa. Łukasiewicza skierowano do obozu pracy na 24 miesiące, a Szczepinskiego na 12 miesięcy. (wk)

Chłopi Borzęcina wzywają gromady Dol. Śląska do przedterminowego ukończenia akcji skupu ziemniaków

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kułacy. Magazynowali oni zboże i ziemniaki po to, aby na przednówku sprzedawać je po słonej cenie i uzależniać od siebie biednych i średniorolnych chłopów.

Dziś dzięki polityce naszego Rządu mamy stałe, opłacalne ceny na nasze produkty. Nie obniżył Rząd ceny na zboże w 48 r., kiedy pełne były magazyny, nie obniżył ceny żywca w 50 r kiedy chłodnie przeładowane były mięsem.

Pamiętamy jak drogie i niedostępne były dla chłopa maszyny rolnicze i nawozy sztuczne. Pamiętamy jak dzieliliśmy zapałkę na czworo, cukier kupowało się na wielkie święto, a dzieci chłopskie chodziły bose, obdarte, pozbawione możności kształcenia się.

Dziś dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu z roku na rok rośnie na wsi dostatek. Robotnicy robią wszystko, aby dać nam najwięcej maszyn rolniczych, ubrań, książek. Stal wyprodukowana przez hutników „Częstochowy" i „Kościuszki" idzie również na traktory, kombajny, pługi, snopowiązałki. Kombinaty chemiczne produkują coraz więcej nawozów sztucznych.

Nowa Huta, Widzów, Żerań to inwestycje potrzebne również dla naszego gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

W przededniu 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która wskazała masom pracującym całego świata jak walczyć o nowe sprawiedliwe i szczęśliwe życie, nasi bracia robotnicy zwiększają swoje wysiłki nad wykonaniem planów produkcyjnych. Fala zobowiązań objęła cały kraj. Robotnicy rozumieją, że każda nowa tona cementu, stali czy węgla, nie tylko zwiększa siłę gospodarczą naszego kraju, ale jest również celnym pociskiem w bandę imperialistów, podżegających do nowej wojny.

Bracia Chłopi! W tej walce o siłę i bezpieczeństwo naszej ojczyzny nie możemy pozostać w tyle. Nakazem sojuszu robotniczo-chłopskiego jest dla nas zwiększenie dostaw produkowanych przez nas artykułów żywnościowych dla budowniczych sześciolatki. Musimy pamiętać, że wszyscy obywatele winni wypełniać swoje obowiązki wobec naszej kochanej Ojczyzny. I tak jak robotnicy muszą produkować, żołnierz bronić Polski — my musimy ją żywić.

My mało- i średniorolni chłopi z Borzęcina zwracamy się dziś z gorącym apelem do Was wszystkich chłopów, którzy żyjecie z pracy własnych rąk na wsi dolnośląskiej. Idzie o sprawę pilną, która jest punktem honoru i ambicją każdego pracującego chłopa, każdego gospodarza, pragnącego swego dobra, dobra naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny.

W myśl nakazu sojuszu robotniczo - chłopskiego podjęliśmy następujące zobowiązania:

1 **DO dnia 28 października wykonać plan skupu ziemniaków z nadwyżką 20 ton.**

2 **do dnia 28 października wykonać roczny plan skupu zboża.**

3 **do dnia 28 października spłacić należności z tytułu podatku gruntowego i FOR-u.**

4 **wykonać z nadwyżką roczny plan kontraktacji trzody chlewnej.**

Zboże, ziemniaki, tuczniki i dopływ środków finansowych ze wsi są tak samo niezbędne dla państwa jak stal i węgiel. To przecież rozumie każdy. Dlatego tak, jak robotnicy walczą o wykonanie swoich planów, i my również musimy walczyć o realizację naszych obowiązków wobec państwa.

Musimy uprzytomnić sobie, że wyższy poziom dobrobytu i kultury wsi polskiej, to bezpośredni rezultat systematycznej opieki państwa ludowego. O siłę i rozwój tego państwa chłop musi się troszczyć na równi z robotnikiem i na równi z robotnikiem ofiarnie pracować nad pomnażaniem potęgi swego kraju.

My chłopi z Borzęcina swoje zobowiązanie wykonamy. Ale tu chodzi o to, aby nie było ani jednej gromady, ani jednego chłopa, który by nie wypełnił swego obowiązku w skupie zboża, w skupie ziemniaków, kontraktacji trzody chlewnej, przy spłacie podatków.

Wzywamy Was chłopi dolnośląscy, idźcie w nasze ślady, pędźcie precz spekulantów, nie pozwalajcie kułakom na sabotowanie planów państwowych, nie dopuszczajcie, aby ktokolwiek wyłamywał się ze swego obowiązku.

Bracia chłopi! Każdy z nas musi wykonać swój patriotyczny obowiązek wobec ludowej ojczyzny. Wzywamy Was do współzawodnictwa kto szybciej i lepiej zrealizuje swoje plany skupu zboża i ziemniaków, plan kontraktacji i spłatę podatku gruntowego, kto szybciej dokona wpłaty zadeklarowanych kwot w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski.

Pamiętajcie, tu chodzi o nasz podstawowy obowiązek wypływający z sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce o pokój i Plan 6-letni.

Rezolucja libańskiego parlamentu

Bejrut 19. 10.

PARLAMENT libański uchwalił jednomyślnie rezolucję deklarującą poparcie i uznanie dla walki Egiptu. Rezolucja wzywa wszystkie państwa arabskie do przyjścia z pomocą Egiptowi.

Według informacji z kół politycznych Bejrutu, Liban i Syria zajmą analogiczne stanowisko.

◆ *Należycie prowadzona praca uświadamiająca*

◆ *dobry przykład sołtysów*

◆ *przeciwstawienie sił wrogiej robocie kułaków*

— oto czynniki które wpływają na wypełnienie przez chłopów obowiązków wobec państwa

Stopniowo rośnie liczba gromad, które w całości wykonały już obowiązek sprzedaży zboża państwu. Tam, gdzie praca uświadamiająca, prowadzona przez aktyw polityczny i społeczny, postawiona jest na odpowiednim poziomie — skup zboża daje coraz lepsze wyniki.

NAPŁYWA wiele meldunków o demaskowaniu kułaków, uchylających się od spełnienia swych obowiązków wobec państwa, przez chłopów mało i średniorolnych.

W woj. kieleckim, gdzie narodziła się inicjatywa maksymalnego zwiększenia sprzedaży zboża państwu, w październiku br. już około 100 gromad wykonało w pełni lub przekroczyło swe październikowe plany. Przodują rolnicy pow. koneckiego. Podobne meldunki napływają również z niektórych innych województw.

Meldunki o wyko[illegible] rocznego planu złożyły osta[illegible] gromady pow. Góra Śląska [illegible] skie.

Z woj. lubelskieg[illegible] nak równocześnie o [illegible] wykonania planu spr[illegible] zwłaszcza w pow. [illegible] gdzie np. w gminie [illegible] kład daje 6 sołtysów [illegible] czących Gminnej Spółdzielni, [illegible] Z rzy dotychczas nie dostarczyli [illegible] jednego kilograma zboża. Natomiast dobra praca sołtysa grom. [illegible]ostak, pow. Biała Podlaska, spowodowała m. in., że gromada ta jako jedna z pierwszych na lubelszczyźnie wykonała plan roczny.

Przykładem tego, jak poważne wyniki daje należycie postawiona praca uświadamiająca, jest gmina Krzeszowice w woj. krakowskim. Natomiast w zaledwie 4 proc. zrealizowała dotychczas plan gromada Dubie, należąca do tej samej gminy, gdzie nie ma dotąd organizacji partyjnej, a organizacje społeczne nie przejawiają żadnej aktywności.

Chłopów grom. Żuków, gm. Samborzec, pow. sandomierski, odstręczał od sprzedaży zboża państwu kułak Guzła, który w czasie okupacji współpracował z władzami hitlerowskimi w „werbunku" na roboty do Niemiec. Guzli przeciwstawili się chłopi, którzy na zebraniu gromadzkim w dniu 13 bm., potępili go zdecydowanie i podjęli zobowiązanie, że przed terminem wykonają wszystkie zobowiązania wobec swego ludowego państwa.

W DAWNYM ustroju chłopi pracowali w pojedynkę, pracowali starymi pradziadowskimi sposobami, starymi narzędziami pracy, pracowali dla obszarników i kapitalistów, dla kułaków i spekulantów, pracowali żyjąc o głodzie i wzbogacając innych. W nowym, kołchozowym ustroju chłopi pracują społem, zrzeszeni, pracują za pomocą nowych narzędzi — traktorów i maszyn rolniczych, pracują dla siebie i dla swoich kołchożów, żyją bez kapitalistów i obszarników, bez kułaków i spekulantów, pracują po to, żeby z każdym dniem polepszać swoje położenie materialne i kulturalne. Tam, w dawnym ustroju — rząd jest burżuzyjny i popiera bogaczy przeciw chłopom pracującym. Tutaj, w nowym, kołchozowym ustroju rząd jest robotniczo - chłopski i popiera robotników i chłopów przeciw wszelkim bogaczom. Dawny ustrój prowadzi do kapitalizmu. Nowy ustrój do socjalizmu.

STALIN: przemówienie na zjeździe kołchoźników - przodowników pracy.

19 luty 1933 roku.

Z naszego obserwatorium

Bradley wiedział...

AMERYKAŃSKI generał Bradley, czołowa osobistość w sztabie podżegaczy wojennych, dokonał niedawno przeglądu napastniczych wojsk na Korei.

Po przeglądzie ogłosił oświadczenie pełne zachwytu nad sytuacją i „duchem" t. zw. wojsk ONZ. Ten „duch" ma być tak wspaniały, że generał Bradley pełen jest „nadziei" na zwiększenie i zapotrzebowanie broni, a co za tym idzie, na zwiększone zyski jej fabrykantów w USA.

Ten różowy dla amerykańskich polityków obraz został jednak zepsuty przez wiadomości pochodzące od innego dolarowego generała. Mianowicie dowódca I korpusu ósmej armii amerykańskiej w Korei, Bayers uznał za konieczne zameldować Ridgway'owi o upadku dyscypliny wśród jego żołnierzy. Czyżby o meldunku tym nie wiedział Bradley?

Generał Bradley wiedział chyba o faktach, o których w Manili (stolica Filipin) mówią otwarcie oficerowie tzw. wojsk ONZ, mianowicie, że dowództwo amerykańskie jest coraz bardziej zaniepokojone rosnącą niechęcią żołnierzy do dalszego pozostawania w Korei i brania udziału w zbrodniczej wojnie.

Generał Bradley wiedział, że przerwanie rokowań w Kaesong wywołało wielkie rozczarowanie i przygnębienie wśród żołnierzy amerykańskich, tym bardziej, że dowództwu amerykańskiemu nie udało się ukryć prawdy, iż ono to właśnie ponosi winę za niepowodzenia w Kaesong.

Gen. Bredley dowiedział się chyba w czasie swej inspekcyjnej podróży, że często całe oddziały amerykańskie porzucają swe posterunki i bądź poddają się do niewoli, bądź wycofują poza linię frontu i starają dotrzeć do jednego z portów w południowej Korei.

Gen. Bradley zdołał się chyba zapoznać ze stu innymi faktami, mówiącymi o częstych k[illegible]awych potyczkach z uzbrojonymi [illegible]erami, o odmawianiu wykonania [illegible]mi [illegible] oficerów, o nastrojach b[illegible]do z[illegible]ystko to świadczy, [illegible]ęci[illegible] w interesach mo[illegible]nawidzona przez [illegible] że gen. Bradley wie[illegible]celem jego podróży do [illegible]e znalezienie środków [illegible]prawy fatalnego stanu [illegible]ję swą rozpoczął on od [illegible]odnowienia fasady rozpadającego [illegible]ę domu, od próby przesłonięcia różową szybką przykrego dla imperialistów obrazu narastającej wśród żołnierzy świadomości prawdziwych celów napaści na Koreę. Okazało się jednak, że świat doskonale wie, co się dzieje w resorcie pana generała, tzn. w resorcie zbrodniczej wojny. Wie więcej, niżby pan generał sobie tego życzył. Dla ludów świata, zdecydowanych bronić pokoju, życzenia Bradleyów nie mają jednak żadnego znaczenia.

Andrzej Rumian

Na marginesie

KIEROWNIK robót drogowych w Bośni telefonuje do Belgradu.

— Dlaczego przysłaliście mi tylko 100 ludzi z ochotniczych oddziałów pracy, zamiast 200?

— Dla reszty zabrakło kajdan—brzmi wyjaśnienie i baliśmy się ryzykować transport. (zg)

*

WABADANIE po wyjeździe angielskich techników przed domami, w których mieszkali płynęła strumieniami whisky.

Odpływający Anglicy wzdychają.

— Ile cystern nafty tu straciliśmy...

— Ba — dodaje inny — a ile cystern whisky poszło w błoto.

Prowincjonalna dziura za czasów carskich

Irkuck zmieniony nie do poznania

stał się nowoczesnym miejskim ośrodkiem

o bujnie rozwiniętym życiu gospodarczym i kulturalnym

Napisał Mikołaj Kriwienko

NA geograficznej mapie Azji łatwo można znaleźć pokaźną błękitną plamę o wydłużonym kształcie. To Bajkał słynne syberyjskie jezioro, jedno z największych, najgłębsze jezioro świata, które powstało 12 milionów lat temu.

Bajkał to małe morze — jego powierzchnia wynosi ponad 34 tys. km kwadratowych, spływają doń wody 300 rzek, a wypływa tylko jedna, wspaniała Angara. Nad jej brzegiem, oddalony o 60 km od Bajkału, leży wielki przemysłowy i kulturalny ośrodek Syberii — Irkuck.

Długo trzeba jechać pociągiem z Moskwy do Irkucka, a samolot potrzebuje na przebycie tej drogi blisko dobę. Słońce wstaje w Irkucku o cztery godziny wcześniej niż w Moskwie. Jednak o tych ogromnych odległościach myśli się tylko w drodze. Już pierwsze bowiem chwile pobytu w Irkucku zacierają wrażenia oddalenia, zapomina się, że to miasto dalekiej Syberii.

Na lotnisku kupujemy świeży numer gazety. „Wschodnio-Syberyjska Prawda" wita na pierwszej kolumnie studentów przybywających na wyższe uczelnie. W 10 uniwersytetach i instytutach Irkucka uczy się 8 tysięcy młodzieży, jest tu również wielka placówka naukowa — filia Akademii Nauk ZSRR.

Spotkanie z MCHAT

WYGODNĄ Pobiedą jedziemy do miasta. Na ulicy Karola Marksa ruch, pełno samochodów, motocykli. Szerokimi chodnikami płynie tłum pieszych, błyszczą w słońcu kryształowe szyby wspaniałych sklepów, na tablicach i słupach reklamowych mienią się kolorami tęczy afisze i plakaty. Wśród nich zwraca uwagę jeden ze znajomym napisem MCHAT, to znany w całym Związku Radzieckim zespół moskiewski daje w Irkucku swe przedstawienia.

W ciągu lat, które minęły od zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji, Irkuck przeobraził się zupełnie. Z głuchej prowincjonalnej mieściny stał się ośrodkiem życia umysłowego i artystycznego.

Cztery stałe teatry wystawiają sztuki te same co w Moskwie, muzeum irkuckie posiada wspaniałą galerię obrazów, rzeźb, tysiące ciekawych i cennych eksponatów.

Biblioteka „syberyjskiej powieści"

PO zainstalowaniu się w hotelu idziemy obejrzeć miasto. Uwagę naszą przyciąga wielki jasny dom o wysokich oknach. To salon sztuki, w którym właśnie wystawiają swe prace młodzi artyści, absolwenci szkoły sztuk pięknych. Oto obraz młodego malarza „Górnicy syberyjscy podpisują Apel Sztokholmski" — obraz jest pełen życia, barwy, znamionuje duży talent. Malował go Aleksiej Postołowy — syn górnika.

A oto obrazy jego przyjaciół: Michała Fatina, syna maszynisty; Róży Koczetkowej — córki robotnicy z cegielni i innych. Młodzi artyści marzą o dalszych studiach i już w tym roku kilkoro z nich wyjechało do Moskwy i Leningradu, aby tam pogłębiać swą wiedzę i znajomość sztuki.

Ponieważ od pierwszego dnia znaleźliśmy się wśród artystów zwiedzanie miasta od razu przybrało zdecydowanie „artystyczny" kierunek. Młodzież chciała nam wszystko pokazać. Muzeum Sztuki i wielką bibliotekę uniwersytecką, klub pisarzy, w którym zbierają się syberyjscy literaci. Irkuckie wydawnictwa opracowują cykl wydawnictw „Bibliotekę syberyjskiej powieści" — i przygotowują obecnie do druku już 9 z kolei tom.

Oglądaliśmy w Irkucku obserwatorium astronomiczne, stadion „Dynamo", byliśmy w filharmonii, we wszystkich teatrach...

Przekonaliśmy się w ciągu kilku pierwszych dni, że to o czym z takim entuzjazmem mówili nasi młodzi przyjaciele — malarze, jest prawdą, że socjalistyczny Irkuck to wspaniały ośrodek sztuki i nauki, to miasto tętniące bujnym, kulturalnym życiem.

W Gdyni stanie monumentalny pomnik Braterstwa

W GDYNI na skwerze Kościuszki ma stanąć monumentalny pomnik „Braterstwa Polsko-Radzieckiego".

Już obecnie komitet budowy pomnika dysponuje sumą 74.535 zł uzyskaną ze składek społeczeństwa. Suma ta stanowi jednak zaledwie szóstą część funduszu potrzebnego na wykonanie robót ziemnych i odlewów poszczególnych części. Projektodawcą pomnika jest profesor Wnuk z Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie. (tr)

Muflony staną się cenną zwierzyną łowną

MUFLON — dziki baran skalny, to nowy rodzaj zwierzyny łownej, zaaklimatyzowanej w niektórych miejscowościach w Polsce. Muflony zostały sprowadzone do kraju przed wojną w 1934 i 1937 r., za każdym razem po kilka sztuk. Podczas wojny niemal całkowicie wyginęły.

Wzmożone wysiłki Administracji Lasów Państwowych oraz Polskiego Związku Łowieckiego doprowadziły do znacznej poprawy pogłowia. 1948 r. stan muflonów na Dolnym Śląsku wynosił 353 sztuk. Obecnie ich przybliżona liczba wynosi ponad 1.000.

Muflony występują jeszcze w paru ośrodkach nizinnych, ale tam przyrost jest znacznie niższy, ze względu na mniej pomyślne warunki rozwoju.

Muflon wprowadzony zostanie obecnie w różnych okolicach górzystych kraju. Na razie znajduje się on pod całkowitą ochroną. Z czasem stanie się jednak cenną zwierzyną łowną.

Amerykanie przyśpieszają tempo odbudowy Wehrmachtu, widząc w nim wykonawcę swych agresywnych planów.

OWOC MIŁOŚCI

Niedyskrecje

„Posłannictwo"

POWODEM klęsk głodowych jest przeludnienie, a powodem przeludnienia jest to, że za dużo ludzi się rodzi — a za mało umiera".

Są to słowa z recenzji o książce Roberta Cook'a „O płodności ludzkiej".

Recenzja ukazała się w amerykańskim piśmie literackim „Saturday Review of Literature".

Jak widać „czołowa" literatura w USA uważa wpajanie w ludzi przekonania o konieczności masowej zagłady — za swe posłannictwo kulturalne. (ea)

Zwalczać szkodników!

NA jednym z gminnych punktów skupu wydarzył się fakt zakrawający na ponurą anegdotę. Gdy jeden z chłopów przyprowadził do sprzedaży zakontraktowaną świnię, ważącą 5 kg więcej niż przewidywał kontrakt i tablice przeliczeniowe — pełnomocnik akcji skupu uznał to za wadę i świni nie chciał przyjąć. Bez przeliczenia nie wiedział bowiem, ile ma zapłacić za nadwagę, a liczyć mu się nie chciało. Znalazł więc proste i niekłopotliwe (dla siebie) wyjście z sytuacji.

Pobiegajcie ze świną wokoło targowiska — poradził zdumionemu chłopu — świnia straci te pięć kilogramów nadwagi, a wtedy będę wiedział, ile za nią zapłacić.

Prawdziwa ta historia jest ilustracją, jak w niektórych wypadkach bezduszni biurokraci z niektórych terenowych placówek skupu zniechęcają hodowców do korzystania z przywilejów, jakie daje kontraktacja.

Nieudolność i opieszałość niektórych pełnomocników akcji skupu graniczy często wręcz z sabotażem gospodarczym.

Wyraźnymi szkodnikami byli na przykład Dymek i Pierunek z gminnego punktu skupu w Przeworze (woj. zielonogórskie). Trzymali oni w tajemnicy przed hodowcami warunki kontraktacji, nie informowali ich o wielkich korzyściach płynących z kontraktowania trzody chlewnej. Nic dziwnego, że w ich gminie plan nie był wykonany. Radzili sobie jednak w ten sposób, że dopisywali poszczególnym gospodarzom bez ich wiedzy sztuki, których oni nie zakontraktowali.

A czyż wręcz nie na sabotaż gospodarczy zakrawa fakt, że w powiecie kępińskim gminne spółdzielnie wydawały węgiel najpierw chłopom, którzy nie zakontraktowali trzody chlewnej, a na ostatku dopiero tym, którzy jako kontrahenci otrzymali kwit na węgiel?

Faktów podobnych jest wiele.

Oczywiście są w terenie i dobrze działające punkty skupu. W powiecie przeworskim na przykład plan został wykonany już w 79 proc.

Zadowoleni są hodowcy, odstawiający bydło i nierogaciznę do punktu skupu w Wojsławicach (województwo lubelskie). Tu praca odbywa się sprawnie. Tuczniki kierowane są szybko na wagę. Po zważeniu hodowca natychmiast otrzymuje kwit na gotówkę i przekaz na węgiel, przy czym węgiel ten dostaje w pierwszej kolejności.

Przykłady powyższe świadczą, jak konieczna jest czujność terenowych Rad Narodowych, organizacji partyjnych i kół ZSCh w zakresie stałej kontroli nad punktami skupu i kontraktacji żywca. Należy usunąć z aparatu skupu biurokratów, bałaganiarzy, spekulantów, sabotażystów, wypaczających politykę gospodarczą władzy ludowej i hamujących kontraktację. Każdy obywatel, który zauważy niedociągnięcia czy robotę wroga klasowego — winien natychmiast o tym sygnalizować odpowiednim władzom, czuwającym nad sprawnym przebiegiem akcji skupu. (Z. G.)

Jerzy Wyszomirski

Bolesław Prus po rosyjsku

PO „FARAONIE", „Placówce", i „Lalce", wyszedł ostatnio w Moskwie w tłumaczeniu rosyjskim (nakład 30 tysięcy egzemplarzy) obszerny tom wybranych opowiadań Prusa. Tom ten pt. „RASSKAZY" w płóciennej oprawie, z portretem autora — można nabyć u nas w księgarniach TPPR w cenie 5 zł. Zawiera on między innymi ulubione i przez nas opowiadania — takie, jak „Powracająca fala" (Wozwraszczajuszczajasja wołna), „Grzechy dzieciństwa" (Griechi dietstwa), „Nawrócony" (Obraszczonyj), „Katarynka" (Szarmanka), „Michałko" i szereg innych. Przekładali je różni literaci radzieccy: Arcimowicz (tłumacz Konopnickiej), Abkinowa (tłumaczka „Chłopów"), Ziwowa i in.

Tom jest poprzedzony wstępem, omawiającym pokrótce twórczość Prusa, jego znaczenie w literaturze polskiej i jego wartości ogólno - ludzkie. Oto wstęp najbardziej znamienny, zalecający naszego pisarza czytelnikowi radzieckiemu.

Radziecka ocena Prusa

OPOWIADANIA Prusa należą do wcześniejszego okresu jego twórczości, w którym znalazły swój mocny wyraz jego dążności postępowe i poglądy demokratyczne. Badawczym wzrokiem artysty przenikał Prus lepianki robotnicze i chaty chłopskie, szukając tam bohaterów swoich opowiadań. Już jako pisarz uznany, poszedł na robotnika do jednej z fabryk warszawskich, żeby się zapoznać bliżej z życiem i niedolą swych bohaterów. Dwa światy widział przed sobą wówczas Prus: świat pałaców i świat ruder — i serce swe i talent oddał całkowicie światu ruder.

W świecie pałaców ujrzał nie tylko mamiący oko przepych i olśniewający blichtr tzw. kultury, ale i próżniactwo i pasożytnictwo, niepohamowaną zachłanność i nieludzkie okrucieństwo. W świecie zaś ruder dostrzegł nie tylko mrok i ciemnotę, ale i nieukojoną żądzę radości i życia, namiętne dążenie do światła, niezakłamane uczucia ludzkie i szlachetność duszy. I w opowiadaniach swoich — z wielkim talentem i kunsztem pisarza realisty odmalował te dwa światy, protestując gorąco przeciw niesprawiedliwości ustroju społecznego, który wytworzył te nie dające się pogodzić krańcowości".

Szczególny smak

KIEDY czytam jakieś dzieło pisarza polskiego w przekładzie na język obcy, doznaję zawsze uczuć bardzo osobliwych. Przypomina mi się w takich razach stale jeden z felietonów Boya o „Panu Tadeuszu", zaczynający się od uwag o francuskim tłumaczeniu tej epopei, dokonanym przez Paul Cazina. Boy powiada, że książki polskie w obcym języku nabierają nowego, całkiem szczegółowego smaku. Istotnie. Na postaci czysto polskie — na jakiegoś Wokulskiego, Rzeckiego, Zagłobę czy Kmicica, używających mowy cudzoziemskiej, zaczynamy patrzeć innym okiem, patrząc na świeżo, jak na ludzi, którzy się raptem — że tak powiem—odswojszczyli.

Pozwala nam to zająć wobec nich stanowisko beznamiętne, wolne od wszelkich nałogów myślenia i uczucia z jakimi przywykliśmy ich dotąd traktować, jako wojaków i przyjaciół, z którymi zjedliśmy beczkę soli. Ich wady i zalety występują w sposób jaskrawy i bardziej prawdziwy. Oglądamy ich jakby w odmiennym świetle i zaczynamy oceniać bezstronnie, wedle zasług. Czytanie utworu polskiego w języku obcym staje się niejako szkołą rewizjonizmu literackiego: talent i wielkość danego pisarza, ujęte w podźwięk i barwę innych słów, nabierają właściwych wymiarów i jeśli istotnie są miary nieprzeciętnej, oddziaływają silniej jeszcze na nas, niż w oryginale — pod warunkiem, oczywiście, że przekład wyszedł spod pióra artysty.

Bardzo pouczające

Z TAKIM uczuciem świeżości, zadowolenia i smakoszostwa czytałem Prusa po rosyjsku, i każdemu, kto zna ten język, radzę serdecznie, żeby kupił tę książkę (5 zł!) i przeczytał ją, zestawiając z oryginałem. Będzie miał naprawdę ucztę duchową, bo przekłady są bardzo dobre: wielkość Prusa nie zmniejszyła się ani na jotę, przeciwnie — podniosła się w swej skali, stwierdzamy bowiem, że pisarz ten zdolny jest przemawiać do czytelników radzieckich z tą samą mocą, co do nas.

Poza tym w ogóle lektura rzeczy polskich w przekładach rosyjskich jest bardzo pożyteczna, jeśli chodzi o pogłębienie znajomości języka rosyjskiego. Porównując przekład z oryginałem, nabywamy wprawy w mowie potocznej, dowiadujemy się, w jaki sposób język rosyjski oddaje pewne swoiste wyrażenia i odrębności polszczyzny, zwroty przysłowiowe, tzw. idiomaty, których u Prusa np. znajdujemy sporo.

I tu nasuwa się uwaga głębszej i szerszej natury. Z takiego czytania porównawczego mogliby czerpać osobliwą korzyść nasi tłumacze autorów rosyjskich, nie umiejący sobie nieraz dać rady z najprostszymi idiomatami rosyjskimi. Przypadkowo właśnie czytam w jednym z przekładów takie zdanie: „Co mi tu będziesz zęby zamawiał!" — Owszem, jeżeli ktoś wierzy w znachorów, może się do nich zwracać, żeby mu zamówili ból zęba, ale rosyjski „zagowariwatj zuby", to znaczy, rzecz jasna: zwodzić tumanić, mamić, bałamucić, oczy mydlić.

Grzegorz Timofiejew

Amerykański elementarz

PROSTA sprawa — elementarz,
Ale USA to kraj „cudów".
Żebyś szybciej zapamiętał
abecadło i bez trudu,
Żebyś, chłopcze troski nie miał
i nie kręcił ciężko główką —
przy literach objaśnienia,
znak równości, małe słówko...

Zaczynamy. A jak atom.
B jak bomba (atomowa).
C jak cyklon (gazu krater)
D — dolara krwawy owal.
E — to esman, oczywiście.
F jak faszyzm albo Franco.
G — gangstera obok piszcie.
H — no Hitler, też tu mam go,
I — to USA — imperializm...
J — jad wojny, którym bryzga.
K — kolonie, kat... L dalej —
ludzkość („wymysł bolszewizmu").
Ł jak łotr i M jak Marshall
N jak naród (ale panów)!
O — oprawca (wiele szarż ma
i pocisków nad Phenianem).
P — jak pokój? „Nie daj Boże,
żeby na to przyszło światu"!
S jak spółka, atlantycki
pakt agresji i podboju.
T — jak Truman (krwawe zyski,
planowane z nowych wojen).
U — uderzyć („bij Murzyna!")
W —wal w szczękę (Dżentelmeni!)
Ż — żelazna... (Co? Kurtyna —
mole zjadły ją, czas zmienić...)
Z jak zero (nie zmyl liczby...)
No i liter szereg wszystek,
jak przystało. Teraz zliczmy,
jaki morał i pożytek. —
Chłopiec uczył się, a potem,
gdy „naukę" pojął malec,
ojca w łeb, wziął z kasy flotę
i zwyczajnie dom podpalił.
Prosta sprawa: elementarz.
Lecz ten uczy, że pamiętasz.
Jaka mąka, taki kołacz!
Taki uczeń, jaka szkoła!

Półtorametrowej wysokości krzewy rycynusu rosną na polach PGR

W PGR Kotomierz (woj. bydgoskie) przeprowadzono aklimatyzację rycynusu. Tegoroczny pierwszy zbiór w Kotomierzu zapowiada się pomyślnie i wyniesie ok. 5 kwintali z 1 ha. Krzewy dochodzą do wysokości 1,5 m.

Uprawa rycynusu, który dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy, jest bardzo opłacalna. Wartość zbioru rycynusu z 1 ha równa się bowiem wartości pszenicy zebranej z 10 ha. (nik)

Sytuacja energetyczna na Dolnym Śląsku

w okresie szczytu jesienno-zimowego

Od postawy społeczeństwa zależy przejście trudności bez wyłączeń prądu

Napisał mgr. Tadeusz Krawiec
Dyrektor Zakładu Zbytu Energii

CORAZ częściej na łamach prasy spotykamy się z artykułami, które omawiając rozwój gospodarki naszego przemysłu wspominają, że budujące się ogromne obiekty Przemysłu Socjalistycznego są urządzone najbardziej nowocześnie i będą napędzane energią elektryczną. Gigantyczne maszyny Wizowa, Nowej Huty, Zdzieszowic, Częstochowy wykonają pracę tysięcy ludzi, zasilone energią elektryczną, która po sieciach elektrycznych dopłynie do ich urządzeń napędowych.

W tym świetle energia elektryczna staje się konieczną częścią składową produkcji i od faktu jej dostarczenia zależy rozwój życia gospodarczego naszego Państwa.

KTOŚ nazwał energię elektryczną „krwią przemysłu" i wydaje się, że nazwa ta kryje w sobie istotne znaczenie.

Utarło się, że dostarczanie energii elektrycznej przyjmujemy jako coś normalnego i zwykłego. Tak po prostu powinno być i nie wyobrażamy sobie, aby stan ten mógł ulec zachwianiu, aby mogły powstać trudności w zaspokojeniu potrzeb.

Trudności te jednak istnieją. Składają się na to różne przyczyny. Pierwszą z nich to ogromna rozbudowa naszego przemysłu, który staje się coraz bardziej chłonny i zabiera olbrzymią część produkcji naszych elektrowni. Druga trudność to poważny wzrost stopy życiowej w mieście i prowadzona na ogromną skalę elektryfikacja wsi.

Jeżeli teraz stwierdzimy, że zniszczenia wojenne i kapitalistyczne rządy na Dolnym Śląsku wyeksploatowały lub zupełnie zniszczyły dużą część urządzeń elektrycznych, to musimy dojść do wniosku, że pokrycie zapotrzebowania naszych odbiorców jest bardzo trudne.

Plan 6-letni wyrówna te mankamenty energetyki, oddając do ruchu ogromne elektrownie w Dychowie, Jaworznie, Zabrzu i wiele innych.

Zanim jednak to nastąpi, energetyka Dolnośląska ma swoje ciężkie okresy, kiedy z najwyższym zapotrzebowania w pewnym okresie czasu i nazywamy ją krótko szczytem.

Jeżeli do tego obciążenia dodamy jeszcze zwiększone zapotrzebowanie na grzejnictwo, wcześniejsze zapalanie oświetlenia ulicznego (o zmroku) to zauważymy, że sytuacja energetyczna w okresie późnej jesieni, zimy i wczesnej wiosny jest bardzo trudna.

KIEDY UŻYWAĆ GRZEJNIKÓW?

Jest zrozumiałe, że bez oświetlania elektrycznego nie możemy sobie już dzisiaj wyobrazić naszego życia. Oświetlenie nie może więc ulec przerwie. Społeczeństwo jednak, orientując się w sytuacji, społeczeństwo uświadomione, może używać energii elektr. oszczędnie. To znaczy wygaszać w godzinach szczytowych (7 do 8.30 i od zmroku do 20.30) wszystkie zbędne żarówki, zmniejszyć ilość i moc używanych żarówek, jednym słowem ograniczyć swoje potrzeby w tych godzinach **do niezbędnego minimum.**

W dalszym ciągu musimy zrozumieć, że włączenie w tych godzinach grzejnictwa, to pozbawienie dopływu energii do naszego przemysłu, gdyż ratując od przeciążenia urządzenia energetyczne trzeba wyłączać całe linie, na których znajdują się zarówno gospodarstwa domowe jak i zakłady przemysłowe. Musimy powiedzieć sobie, że używanie grzejnictwa w godzinach szczytowych jest zabronione.

Zakłady Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego w swoim zakazie skróciły do minimum czas zabroniony dla używania grzejnictwa, bo każda gospodyni ma możliwość przygotowania śniadania (przed godz. 7-mą), obiadu (od 8.30 aż do zmroku (i kolacji(do godz. 20.30). Zakaz ten nie przysporzy więc kłopotów gospodyni domu, a pozwoli rozstrzygnąć pozytywnie przejściowe trudności na tym odcinku i pokryć całkowicie zapotrzebowanie odbiorców.

Skoro ustaliliśmy, że zakaz używania grzejnictwa w godzinach szczytowych jest konieczny, to zobowiązuje nas to do absolutnego przestrzegania tego zakazu, gdyż od tego zależy regularność i pewność dostawy energii elektrycznej.

W artykule tym starałem się wyjaśnić kwestię zasadniczo w sensie uświadamiającym. Trzeba jednak powiedzieć, że przestrzeganie tego zakazu będzie kontrolowane przez Komitety Blokowe i pracowników Energetyki.

W stosunku do jednostek aspołecznych, które nie zastosują się do zarządzenia i będą świadomie szkodzić planom gospodarczym Energetyki przez używanie grzejnictwa w godzinach szczytowych, będą zastosowane sankcje w formie odłączenia instalacji na okres 1 miesiąca.

O tych sankcjach wspomnieliśmy tylko tak na wszelki wypadek, gdyż mamy pewność, że społeczeństwo nasze zrozumie konieczność zastosowania się do ograniczenia grzejnictwa w godz. szczytowych i podjętej przez Zakłady Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego walki z marnotrawstwem energii.

I jeśli społeczeństwo tego dotrzyma, przejdziemy przez szczyt jesienno - zimowy bez wstrząsów i bez wyłączeń.

DECYDUJE ODBIORCA

Trzeba jeszcze w tym miejscu powiedzieć, że odmiennie od innych przemysłów nie można produkować energii elektrycznej na skład, aby rzucić ją na sieci w chwilach zwiększonego zapotrzebowania. Energia elektryczna może być produkowana tylko i wyłącznie w tym samym momencie, kiedy jest pobierana przez odbiorcę.

I nikt inny tylko właśnie odbiorca decyduje o możliwości pokrycia zapotrzebowania.

Jak to się dzieje?

Przypuśćmy, że moc naszych elektrowni wynosi 100000 kW. Przemysł pobiera 80000 kW, gospodarstwa domowe 40 tys. kW. Na pozór wynika z tego, że pokrycie zapotrzebowania jest niemożliwe i muszą nastąpić wyłączenia odbiorców.

Przypuśćmy dalej, taką sytuację mamy w porze letniej.

Otóż nic podobnego.

SPOTKANIE DWÓCH SZCZYTÓW

Zapotrzebowanie energii elektrycznej nie jest równomiernie w ciągu całej doby, ale jest większe w dzień a minimalne w nocy. Sytuacja energetyczna w okresie letnim jest dobra, gdyż obciążenie przemysłu i obciążenie świetlne mijają się w czasie i wzajemnie się uzupełniają.

Inaczej jednak wygląda sytuacja energetyczna w zimie, ponieważ w tym okresie obciążenie przemysłu styka się z obciążeniem świetlnym, gdyż zimą świecimy światło od godz. 16 do 8.30 i od zmroku do godz. 22-ej. Wynika z tego, że momenty nakładania się tych dwóch obciążeń występują od godziny 7-mej (rusza przemysł) do 8,30 i od zmroku do godz. 20,30 (przemysł wychodzi z ruchu). Sytuacja taka powoduje zwiększenie tylko wysiłkiem może pokryć zapotrzebowania na energię elektryczną.

Nowe wydawnictwa „Czytelnika"

J. I. KRASZEWSKI — **HISTORIA KOŁKA W PŁOCIE.** S. 112 + 4 nlb. 4,60

Dzieje młodego dąbczaka, który — ścięty przedwcześnie — zmarnował się, splatają się, z tragicznym losem młodego chłopca, wybitnie uzdolnionego muzyka.

S. GRODZIEŃSKA — **PLAGI I PLAŻKI.** Biblioteka „Szpilek". Ilustr. Charlie. S. 129 + 3 nlb. 4,60

W szeregu felietonów — obrazków autorka wyśmiewa przeróżne, pozornie drobne, lecz w istocie nieznośne cechy ludzkiego charakteru.

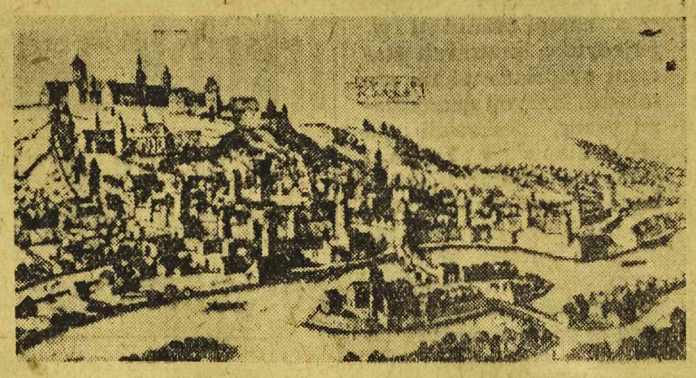

Widok Kłodzka z XVI w. według ówczesnego miedziorytu.
(ze zbiorów Tow. Miłośników Ziemi Kłodzkiej w Kłodzku).

Poznajemy Dolny Śląsk

KŁODZKO

ma w herbie piastowskiego orła

W ZBIORACH Towarzystwa Miłośników Ziemi Kłodzkiej znajduje się miedzioryt, przedstawiający Kłodzko w XVI wieku. Wysoki pierścień silnych murów otacza ciasno stłoczone domy i zamek, wznoszący się na górze. Dachy wież ostrymi szpicami bodą niebo. Małe strzelnicze okienka umieszczone są wysoko nad bramami. Tak wyglądało Kłodzko wówczas, gdy broniło ważnego przejścia, wiodącego ze Śląska do Czech i odwrotnie.

Górujące nad wąską doliną wzgórze (dzisiejsza Góra Forteczna) sprawiło, że już w X wieku istniał tu gród obronny. Przez długi okres wojen między Polską pierwszych Piastów a Czechami miasto przechodziło dosłownie z rąk do rąk.

Po ostatecznej walce o Śląsk pomiędzy Prusami i Austrią Kłodzko dostało się pod panowanie pruskie. Po raz ostatni forteca kłodzka przeszła oblężenie w 1807 r. podczas wojen napoleońskich. Wówczas wojska francuskie, posiłkowane przez oddziały polskie, zdobyły szturmem fortecę i miasto. Tak w znacznym skrócie przedstawia się historia Kłodzka.

Kłodzko dzięki zachowanym licznym szczegółom dawnego budownictwa stało się ważnym obiektem turystycznym. Zwiedzanie Kłodzka jest łatwe. Same ulice i widziane w ich przelotach wieże prowadzą turystę. Droga wiodąca z dworca do rynku mija kościół garnizonowy (poprzednio OO. Bernardynów), w którym zachowało się po przebudowie dawne gotyckie prezbiterium. Zaraz po tym

przechodzi się stary kamienny most, zbudowany w 1390 r. z ciosowego piaskowca. Pięknie rysują się jego trzy gotyckie przęsła, przerzucone przez rzękę. Figury pochodzące z późniejszego okresu zdradzające wpływ jezuickiego baroku wietrzeją i rozsypują się powoli. Całość jednak mostu, ujęta w ramę starych szczytowych domków stanowi jeden z najbardziej malowniczych fragmentów starego Kłodzka.

W pośrodku czworobocznego rynku między barokowymi kamienicami wyrasta nowy ratusz, zbudowany w 1886 r. po pożarze poprzedniego. Z dawnego ratusza pozostała tylko wieża oraz dawna sala posiedzeń i prowadzące do niej pięknie rzeźbione drzwi. Przed ratuszem wznosi się kamienna studnia z XVIII w. Lew — herbowe godło Kłodzka trzyma tarczę z piastowskim orłem. Z północno - zachodniego narożnika rynku stroma uliczka Grodzisko prowadzi na Forteczną Górę. Jej obwarowania wzniesione w połowie XVIII w. przez pruskiego króla Fryderyka, kryją pod sobą ślady polskiego obronnego zamku z doby pierwszych Piastów (X—XIII w.). Z najwyższej części tej starej fortecy rozciąga się wspaniały widok na okoliczne góry.

Powrotna trasa do rynku wiedzie najlepiej zachowanymi starymi uliczkami, przy których większość domów posiada jeszcze swój pierwotny charakter, przejawiający się w barokowych fasadach i w bogato rzeźbionych portalach, zdobiących wejścia do sklepionych sieni. Niekiedy wypisana w zworniku data upamiętnia rok wzniesienia domu.

Z istniejących niegdyś w obrębie starego miasta kościołów zachował się jedynie parafialny, gotycki, wybudowany w XV i XVI w.

Tak wyglądają zabytki historyczne Kłodzka. Obok jednak jego starych barokowych kamieniczek i zaułków ożywianych cieniem kutych misternie latarni przewija się wartki nurt życia dnia dzisiejszego. Życie miasta, które wróciło do Macierzy. Ruchliwe to miasto jest ważnym ośrodkiem administracyjnym i handlowym. Liczne jego zakłady przemysłowe tętnią wytężoną pracą. Nie brak tu i licznych szkół, pięknego Powiatowego Domu Kultury i ruchliwego Oddziału PTTK, dysponującego turystycznym hotelem przy rynku. Istniejące przy Oddziale Towarzystwo Miłośników Ziemi Kłodzkiej posiada czytelnię i bibliotekę naukowych druków źródłowych do dziejów Ziemi Kłodzkiej. Ono też wydaje corocznie naukowy „Rocznik Kłodzki", cenną publikację, wnoszącą ciekawe przyczynki do wiedzy o Kłodzku i Ziemi Kłodzkiej.

J. W.

Obrazki dolnośląskie

Psia historia

Obywatel Grzegorzak nie lubi psów. Zwłaszcza nie lubi małego ratlerka Fifi. Być może antypatia ta ma jeszcze inne źródła. Oto Fifi jest własnością kolegi biurowego Grzegorzaka, niejakiego Stasińskiego.

A Stasiński często na naradach produkcyjnych poddaje ostrej krytyce styl pracy kolegi Grzegorzaka, który jest suchym biurokratą i nie widzi w petencie żywego człowieka.

To też ile razy Grzegorzak przejdzie koło ogrodu, po którym biega sobie radosny piesek Fifi, nie może się powstrzymać, aby nie rzucić w biedne zwierzę kamieniem, nie zdzielić laską, a gdy szczeniaczek zaplącze mu się pod nogi, to i kopnąć potrafi.

Fifi odpłaca mu się szczerą antypatią. Szczerzy swe maleńkie kły, ujada, warczy, lecz najczęściej woli ratować się ucieczką, gdyż Grzegorzak jest o wiele silniejszy od ratlerka.

Aż nagle wczoraj zauważyłem nagłą zmianę w zachowaniu się wroga psiego rodu.

Gdy Grzegorzak znalazł się koło ogródka domku Stasińskiego, uśmiechnął się do ratlerka, pochylił się, pogłaskał, ba nawet wyjął z kieszeni kawałek końskiego mięsa i poczęstował psa.

— Świat się kończy — pomyślałem.

Nazajutrz dowiedziałem się o wielkiej nowinie. Stasiński został szefem biura, w którym pracował Grzegorzak. Nasz karierowicz uważał teraz za szczyt lekkomyślności pozostawanie w złych stosunkach z pieskiem swego szefa. Ot charakterek...

GROT

Migowki wrocławskie

W rozmównicy

WYOBRAŻ sobie, już byłam w płaszczu..." Dobrze, łączę, — „Wałbrzych, kabina trzecia!"

Po chwili za szklanymi drzwiczkami kabiny znika starsza pani.

„Słuchaj, kotuniu...", ale zanim panienka z okienka pocztowego zdążyła opowiedzieć koleżance gdzieś przy innej słuchawce telefonicznej jakiś ważny szczegół ze swego młodego życia, starsza pani, ta co to chciała rozmawiać z Wałbrzychem, poskarżyła się, że ktoś ciągle przerywa, ktoś się wtrąca i w rezultacie nie słyszy swego rozmówcy.

— Nic pani na to nie poradzę — odpowiedziała urzędniczka, i rzeczywiście nic nie poradziła. Jeszcze parę minut usiłowała przekrzyczeć osoby trzecie i czwarte, które odzywały się w słuchawce zamiast upragnionego wałbrzyskiego głosu, i wreszcie wyszła. — Jutro pojadę do Wałbrzycha — mruknęła na pożegnanie.

Tymczasem w kabinie nr 2 działo się coś strasznego. „Hallo! hallo!" Głos z kabiny nr 2 wypełnił cały hol poczty nr 1 we Wrocławiu i sięgał zapewne do pozostałych trzech kabin rozmównicy.

„Dziwny facet — powiedział wojskowy, oczekujący na telefon z Warszawy. Zamiast tak krzyczeć, mógłby posłużyć się telefonem".

Ale w Polanicy i tak nie usłyszano go. Tak przynajmniej twierdził spocony młodzian, który zrezygnował z dalszych krzyków po kilkuminutowym nadwyrężeniu swoich strun głosowych.

„No i co będzie ze mną — dopominał się wojskowy, ten co chciał rozmawiać z Warszawą. Dziś rano o 7-ej zamówiłem rozmowę na godz. 19-tą. Czekam już przeszło godzinę i ciągle nic" — denerwował się. Wreszcie, po dłuższej dyskusji z centralą w Warszawie, dowiedział się, że goniec nie zastał jego rozmówcy. Spółdzielnia była już zamknięta.

— Za rozmowę pan nie płaci, tylko za posłańca — uspakajała go telefonistka.

— Poproszę Oleśnicę nr 79 — dorwałem się wreszcie do głosu.

Rzut oka na zegar i — „nie ręczę, czy pan dostanie połączenie do 21-ej". A zegar wskazywał właśnie 20.25.

— Może jednak dostanę — próbowałem zaoponować.

Koleżanka telefonistki, która gawędziła właśnie z jakąś Celinką, uznała, że zdążę otrzymać połączenie. I nawet podzieliła się swoim przypuszczeniem z samą Celinką. Celinka z kolei przyjęła pozdrowienia ode mnie, przekazane za pomocą koleżanki telefonistki przyjmującej zamówienia i po chwili — „Oleśnica, kabina nr 3!"

— Kiedy byłem młody, nie było jeszcze telefonów, a teraz już uśmiechem nie przekonam telefonistki — westchnął starszy pan, który czekał już 2 godziny na Zabrze.

Gdy po kilku minutach wyszedłem z kabiny, nic się nie zmieniło. Zabrze ciągle nie zgłaszało się, na ławeczce przy ścianie drzemało dwoje młodych ludzi. Podobno czekali na Poznań.

Wychodząc, słyszałem jakiś głos, który przekonywał kogoś, że jest wieczorem pociąg do Jeleniej Góry, a nad ranem można wrócić. Ale to chyba nie miało niczego wspólnego z rozmównicą telefoniczną przy Poczcie nr 1 we Wrocławiu.

M. ŻYW.

Teraz zrozumiał, że tą czystą i wieczną pięknością jest S ł a w a, i że na jej szczytach nie ma innej uciechy nad pracę i niebezpieczeństwa.

Wrócił do domu smutniejszy, ale wciąż spokojny. Zdawało mu się, że podczas tej przechadzki nawiązał się jakiś węzeł między jego przyszłością a ową odległą epoką, kiedy jeszcze jako subiekt i student budował machiny o wiecznym ruchu albo dające się kierować balony. Kilkanaście zaś ostatnich lat były tylko przerwą i stratą czasu.

— Muszę gdzieś wyjechać — rzekł do siebie — muszę odpocząć, a później... zobaczymy...

Po południu wysłał długą depeszę do Suzina, do Moskwy.

Na drugi dzień, około pierwszej, kiedy Wokulski jadł śniadanie, wszedł lokaj pani Wąsowskiej i oświadczył, że pani czeka w powozie.

Gdy wybiegł na ulicę, pani Wąsowska kazała mu wsiąść.

— Zabieram pana — rzekła.

— Czy na obiad?...

— O nie, tylko do Łazienek. Bezpieczniej mi będzie rozmawiać z panem przy świadkach i na wolnym powietrzu.

Ale Wokulski był pochmurny i milczał.

W Łazienkach wysiedli z powozu, minęli pałacowy taras i zaczęli spacerować po alei dotykającej amfiteatru.

—Musi pan wejść między ludzi, panie Wokulski — zaczęła pani Wąsowska. — Musi ocknąć się pan ze swej apatii, bo inaczej minie pana słodka nagroda...

— Och?... aż tak...

— Niezawodnie. Wszystkie damy są zainteresowane pańskimi cierpieniami i założę się, że niejedna chciałaby odegrać rolę pocieszycielki.

— Albo pobawić się moim rzekomym cierpieniem, jak kot poranioną myszą?... Nie, pani, ja nie potrzebuję pocieszycielek, ponieważ wcale nie cierpię, a już najmniej z winy dam...

— Proszę?... — zawołała pani Wąsowska. — Myślałby kto, że naprawdę nie otrzymałeś pan ciosu z małych rączek...

Bolesław Prus (298)

LALKA

— I dobrze by myślał — odparł Wokulski. — Jeżeli zadał mi kto ciosy, to bynajmniej nie płeć piękna, ale... czy ja wiem co?... może fatalność.

— Zawsze jednak za pośrednictwem kobiety...

— A nade wszystko mojej własnej naiwności. Prawie od dzieciństwa szukałem jakiejś rzeczy wielkiej i nieznanej; a ponieważ kobiety widywałem tylko przez okulary poetów, którzy im przesadnie pochlebiają, więc myślałem, że kobieta jest ową rzeczą wielką i nieznaną. Omyliłem się i w tym leży sekret mego chwilowego zachwiania, na którym zresztą udało mi się zrobić majątek.

Pani Wąsowska zatrzymała się w alei.

—No wie pan co, że jestem zdumiona!... Nie widzieliśmy się od onegdaj, a dziś przedstawia mi się pan jako całkiem inny człowiek, coś w rodzaju starego dziada, który lekceważy kobiety...

— To nie lekceważenie, to spostrzeżenie.

— Mianowicie?... — zapytała pani Wąsowska.

— Że jest gatunek kobiet, które po to tylko żyją na świecie, ażeby drażnić i podniecać namiętności mężczyzn. Tym sposobem ogłupiają ludzi rozumnych, upadlają uczciwych i utrzymują w równowadze głupców. Mają licznych wielbicieli i dzięki temu wywierają na nas taki wpływ, jak haremy na Turcję. Widzi więc pani, że damy nie mają powodu roztkliwiać się nad moimi cierpieniami, ani prawa bawić się mną. Nie należę do ich referatu.

— I nawet zrywasz pan z miłością?... — zapytała ironicznie pani Wąsowska.

W Wokulskim zakipiał gniew...

— Nie, pani — odparł — tylko mam przyjaciela pesymistę, który mi wytłomaczył, że nierównie korzystniej jest kupić miłość za cztery tysiące rubli rocznie, a wierność za pięć tysięcy, aniżeli za to, co nazywamy uczuciem.

— Piękna wierność!... szepnęła pani Wąsowska.

— Przynajmniej z góry zapowiada, czego się mamy od niej spodziewać.

Pani Wąsowska przygryzła wargi i skręciła w stronę powozu.

— Powinien by pan zacząć apostołować swoje nowe poglądy.

— Ja myślę, proszę pani, że na to szkoda czasu, bo jedni nigdy ich nie zrozumieją, a inni nie uwierzą bez osobistego doświadczenia.

— Dziękuję panu za prelekcję — rzekła po chwili. — Zrobiła na mnie tak silne wrażenie, że nawet nie proszę pana, żebyś mnie odwiózł do domu... Jesteś pan dziś w wyjątkowo złym humorze, sądzę jednak, że to minie. Ale... ale.. Oto list — dodała wsuwając mu w rękę kopertę — który niech pan przeczyta. Popełniam niedyskrecję, ale wiem, że mnie pan nie zdradzi, a postanowiłam sobie ostatecznie rozwikłać nieporozumienie między panem i Belą. Jeżeli mi się zamiar uda, niech pan spali, jeżeli nie... niech mi pan ten list przywiezie na wieś... Adieu!

Siadła do powozu i zostawiła Wokulskiego na ogrodowej szosie.

— Do licha, czyżbym ją obraził?... — rzekł do siebie. — A szkoda, bo warta grzechu!...

Szedł powoli w stronę Alei Ujazdowskiej i myślał o pani Wąsowskiej.

„Głupstwo!... przecież jej nie oświadczę, że mam na nią apetyt... A zresztą, choćbym trafił na dobrą chwilę, co bym jej dał w zamian?... Nawet nie mógłbym powiedzieć, że ją kocham."

Dopiero w domu Wokulski otworzył list panny Izabeli.

Na widok drogiego niegdyś pisma przeleciała po nim błyskawica żalu; ale zapach papieru przypomniał mu te dawne, bardzo dawne czasy, kiedy jeszcze zachęcała go do urządzania owacyj Rossiemu.

— To był jeden paciorek z różańca, na którym panna Izabela odprawiała nabożeństwo... — szepnął z uśmiechem.

Zaczął czytać.

D. c. n.

19 PAŹDZIERNIK Piątek Piotra

Wschód słońca — godz. 6.06.
Zachód słońca — godz. 16.36.

Spacerkiem po Wrocławiu

Kulisy biurokracji

MIMO, że ob. Ćwierkiewska nie ma zamiaru być lotniczką, komisja złożona z członków wydziału kwaterunkowego prez. MRN długo i skrupulatnie badała jej wytrzymałość nerwową.

Metody tego badania nie są skomplikowane i można je znaleźć w IX rozdziale encyklopedyki św. Biurokracego.

Po przystosowaniu ich do aktualnych warunków cała próba została przeprowadzona w ten sposób:

Ob. Ćwierkiewska mieszka przy ul. Parkowej 19 w domu, który niedawno został wyłączony spod kwaterunku. W związku z tym wszyscy lokatorzy, a w ich liczbie nasza niedoszła „lotniczka", musieli uzyskać przydziały na zajmowane mieszkania.

No i ob. Ćwierkiewska uzyskuje. Tydzień, potem dwa tygodnie, trzy, cztery. W zależności od tego, jaką datę poda „członek komisji", w cywilu urzędnik kwaterunku.

(Ana)

Samorzutne „bis"

ZASŁUCHANE, pełne napięcia twarze, dźwięczny sopran ob. Adamskiej, rozpędzone po klawiaturze pianina palce kompozytorki, prof. Barskiej.

— A teraz ob. Konewko wyrecytuje fragment poematu „Dobrze" Włodzimierza Majakowskiego — ogłasza konferansjer.

Co to? Podwieczorek przy mikrofonie, występ „Artosu", „Przy sobocie po robocie"?

Nie. To występy słuchaczy średniej szkoły muzycznej we Wrocławiu, którzy co drugi dzień urządzają dla poborowych z II komisji przy placu Solnym imprezy artystyczne.

Inicjatywa godna zarówno gorącej pochwały jak i naśladownictwa.

Nie przy sobocie — tylko w normalny roboczy dzień, dzielni muzykolodzy umilają poborowym chwile oczekiwania na wyniki badania lekarskiego. Wraz z gromadą zachwyconej młodzieży bijemy szkole muzycznej długie i serdeczne brawa.

O „bis" nie musimy prosić. Sami przyjdą pojutrze.

(Ana)

Konkurs

PRAWIE wszystkie sklepy uspołecznione w mieście rozpoczęły przed kilku miesiącami skup butelek i tub z pasty do zębów. Przedmioty te stanowią poważną pozycję w sumie ogólnej oszczędności naszego przemysłu. Obecnie również Centrala Odpadków Użytkowych rozpoczęła wielką akcję zbierania makulatury.

Mimo tak szerokiego wykorzystania odpadków nikt nie zajął się dotychczas skupem butelek od perfum i pudełek z kremów. A szkoda. Przecież w każdym domu znajdują się takie bezużyteczne przedmioty w większych ilościach. Wydaje się nam, że zakup buteleczek, których produkcja jest również kosztowna jak np. produkcja flaszek do piwa, przyniosłaby państwu wysokie nowe oszczędności.

A więc „Spacerki" rozpisują konkurs pn. „Która instytucja zajmuje się skupem opakowań drogeryjnych?".

(ZZ)

Właściwy szyld

OB. Maria Jędrzejewska zostawiła przez roztargnienie w lokalu „Rarytas" portfel z gotówką i dokumentami.

I wyobraźcie sobie kochane „Spacerki" — pisze w liście ob. M. J. — kierowniczka po otrzymaniu pugilaresu natychmiast odesłała zgubę przez swojego syna.

„Spacerki" wyrażają uznanie dla obsługi kawiarni „Rarytas". Uczciwość i uczynność są w zespoleniu pięknym i właściwym szyldem handlu uspołecznionego. Gratulujemy.

(Wiga)

70 talerzy na 1200 studentów
zepsute kotły
i brak odpowiedniego personelu

to główne przyczyny, dla których stołówki akademickie pracują niewłaściwie

TADZIK, wiesz, o godz. 11-ej mam wykład, więc ty postój trochę w kolejce, o 12-ej wrócę i zastąpię cię.

Takie mniej więcej dialogi słyszymy codziennie w stołówce akademickiej, prowadzonej przez PSS przy ul. Szewskiej.

WCZYM tkwi przyczyna zła? — Na 1200 studentów posiadam tylko 70 talerzy — informuje nas kierowniczka, ob. Niewiadomska. Talerze są łamliwe, pękają przy zmywaniu. Zwracałam się niejednokrotnie do naszego głównego gospodarza — PSS-u — dodaje. Ale cóż... nie kupują, widocznie nie przewidzieli tego wydatku w swoim planie.

A przecież PSS winna cenić czas studenta. Musi wiedzieć, że studenci uczęszczają na wykłady, ćwiczenia i w oznaczonych terminach muszą zdawać egzaminy.

Druga przyczyna zła leży w zbyt powolnym wydawaniu obiadów przy okienku kuchni. Stołówki nie posiadają odpowiednich mechanicznych urządzeń. Dużo czasu trzeba poświęcić na obieranie ziemniaków. Złe warunki pracy powodują fluktuację personelu.

W zasadzie obiady nie są złe, znacznie lepsze niż w zeszłym roku. Tego zdania są: Edward Tarnowski, student Politechniki i Tadeusz Poczesny, student Humanistyki. Rzeczywiście — zupa grzybowa, na drugie danie kartofle, jarzyna i gulasz mięsny, smakują nie źle.

Magazyn jest dobrze zaopatrzony, ale mam inne trudności — zwierza nam się kierowniczka. Zwracaliśmy się do Prezydium MRN o wydanie polecenia usunięcia gruzu przylegającego do budynku, w którym mieści się magazyn żywnościowy. Ściana jest wilgotna, skutkiem czego artykuły spożywcze ulegają zniszczeniu.

W korytarzu leży cały stos obierek i śmiecia, a stołówka nie posiada kubłów.

Nie lepiej przedstawia się ta sprawa w innych stołówkach, np. przy ulicy Kuźniczej. Kotły są tam zepsute. Codziennie studenci otrzymują tylko jedno danie.

Remonty główne winna przeprowadzić uczelnia, lecz widocznie nie bardzo się sprawą stołówek interesuje.

Ze stołówek korzysta obecnie 3500 studentów, ale po kapitalnym wyremontowaniu wszystkich lokali ilość stołowników mogłaby się podwoić.

Ministerstwo Szkół Wyższych przeznaczyło dopiero teraz kredyty inwestycyjne w wysokości 100 tys. zł. Wprawdzie rok akademicki dawno się zaczął, niemniej jednak, „lepiej późno, niż nigdy" — jak mówi przysłowie.

(S-an)

Załoga statku „Świdnica" depeszuje:
Kocioł naprawiony przed terminem!

DO DYREKCJI Państw. Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu wpłynęła depesza z zawiadomieniem o wykonaniu Czynu Październikowego przez jedną z załóg.

Oto treść depeszy: „Załoga holownika „Świdnica" melduje przedterminowe wykonanie „Czynu Październikowego". Zobowiązanie obejmowało naprawę kotła we własnym zakresie.

Suma, którą w ten sposób zaoszczędzono wynosi 1.800 zł.

(Paj)

W każdej piekarni musi być waga

WYDZIAŁ Handlu przy WRN polecił zwiększyć ogólny wypiek chleba oraz wagę poszczególnych wypiekanych bochenków.

W związku z tym PSS winna zaopatrzyć się w dostateczną ilość wag stołowych, ponieważ dotychczas w sklepach piekarnianych niejednokrotnie można było się spotkać z ich brakiem.

(Mar)

Śladem naszych notatek

★ W związku z naszą notatką pt. „Program" zamieszczoną w dniu 5.10 br. w rubryce „Spacerki", PSS wyjaśnia, że kierownik sklepu przy ul. Studenckiej 8 ukarany został upomnieniem za zamknięcie sklepu w godzinach handlu.

Hałda gruzu uniemożliwia otwarcie apteki przy ul. Stalingradzkiej

POŻYTECZNĄ innowację wprowadza Centrala Aptek Społecznych. Celem jak najlepszego obsłużenia w leki mas pracujących naszego miasta, postanowiono uruchomić apteki dyżurujące stale (tj. na 3 zmiany).

Przy okazji dowiadujemy się o projekcie otwarcia jednej z najlepiej urządzonych w Polsce aptek przy ul. Stalingradzkiej.

Niestety, nieuprzątnięty gruz przy budynku hamuje otwarcie placówki. Gruz udziela również wilgoci ścianie aptecznej, co uniemożliwia trzymanie w lokalu lekarstw.

Pomimo kilkakrotnej interwencji w MRN nikt dotychczas nie zainteresował się tą sprawą.

(Taw)

Dziwny remont prowadzi ZMB
W bloku 2-a
przy ulicy Tramwajowej
nie ma pieców, nie ma kominów a przewody centralnego ogrzewania zostały przerwane

ZJEDNOCZENIE Budownictwa Miejskiego, Oddział Budów Nr 4, przeprowadza remont jednego z budynków przy ulicy Tramwajowej. Są jednak ludzie, którzy z prac przy ulicy Tramwajowej nie mogą się zbytnio cieszyć. Ludzie ci — to mieszkańcy bloku 2a, właśnie przy ul. Tramwajowej.

BLOK 2-a nie posiada pieców, nie posiada nawet kominów. Posiada za to centralne ogrzewanie.

Do roku 1949 nie było ono czynne, ludzie radzili więc sobie jak mogli. Rury od piecyków wypuszczano oknami lub po prostu wybijano dziury w ścianach. Na uwagę zasługuje fakt, że z tego powodu były dwa wypadki pożaru.

W jesieni 1949 Zarząd Nieruchomości Miejskich doprowadził parę do bloku z zajezdni tramwajowej, mieszczącej się obok.

I tu zaczyna się tragedia. Podczas remontu budynku leżącego między zajezdnią a blokiem 2-a, przerwano rury doprowadzające parę.

Ludzie albo noszą w mieszkaniach palta, albo zaczynają radzić sobie metodami sprzed 1949 r. Należy podkreślić, że znów istnieje możliwość pożaru.

A oto co mówi o tym wszystkim lokator bloku 2-a, ob. Sałaciński.

— Prawie u wszystkich lokatorów są małe dzieci. Dzieci muszą chodzić opatulone jak w mroźne dni podczas spacerów. Dużo to jednak nie pomaga i każde prawie ma katar. U mnie też jest małe dziecko, które dłuższy czas leży chore na grypę.

Jesteśmy pewni, że Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w przyśpieszonym terminie naprawi zawinioną przez siebie awarię rur.

(Paj)

Na ekranie

„Śmiali ludzie"

W RAMACH Festiwalu Filmów Radzieckich publiczność wrocławska, obok obrazów najnowszej produkcji, ma możność obejrzenia raz jeszcze niektórych wspaniałych dzieł kinematografiki radzieckiej z lat ubiegłych.

Do takich najcenniejszych, „żelaznych" pozycji filmu radzieckiego, zaliczyć można również obraz pod tytułem „Śmiali ludzie", wyświetlany na ekranie kina „Śląsk".

W duszy każdego człowieka tkwi marzenie o przeżyciu przygody przez wielkie „P". Dlatego właśnie film „Śmiali ludzie" przemawia do każdego widza bez względu na wiek. Obok budującej, ideologicznie głębokiej treści, wspaniałe kraj obrazy, doskonała gra artystów, — oto walory tego pięknego, barwnego obrazu.

Film „Śmiali ludzie" z pewnością zainteresuje wszystkich wrocławian.

(musz.)

Notatnik wrocławski

★ **Najbliższy „Wieczór Piątkowy", który odbędzie się 19 bm. o godz. 19.15 w sali Teatru im. E. R. Kamińskiej po święcony jest znaczeniu przyjaźni polsko-radzieckiej.**

★ **Zjazd aktywu służby zdrowia zwołany zostaje na dzień 23 bm., godz. 10-ta, w gmachu ZLP przy ul. Dobrzyńskiej 21/23.**

★ **Wykład dla lekarzy zatrudnionych w instytucjach dziecięcych n. t. „Krzywica, skaza wysiękowa, tężyczka" odbędzie się w niedzielę o godz. 10-tej w Klinice przy ul. H. Wrońskiego.**

★ **Dnia 17 bm. około godz. 13-tej skradziono w Sukiennicach na Rynku pracownikowi „Słowa Polskiego" rower turystyczny marki „Bałtyk", nr ramy 1202620. Osobę, która natrafiłaby na ślad wspomnianego roweru prosimy o zgłoszenie w Dziale Miejskim „Słowa", Podwale Świdnickie 26 za wynagrodzeniem.**

Widowiska i imprezy

TEATRY

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19.00 — „Rigoletto".
POLSKI — nieczynny.
MŁODEGO WIDZA — godz. 19.15 — „Wodewil warszawski".

WYSTAWY

MUZEUM ŚLĄSKIE — Stary Ratusz — „Książka radziecka".
MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska" „Okręgowa wystawa plastyków wrocławskich" „Fotografika". „Grafika radziecka".
ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdyńska 2. — „Polskość Śląska w dokumentach".
MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO — ul. Tamka 1. — „Dział współczesny".
ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW — ul. Stalingradzka 26. — „Wystawa jesienna".

KINA

ŚLĄSK — „Śmiali ludzie" (radz.), godz. 16, 18 i 20.
WARSZAWA — „Maszeńka" (radz.), godz. 16, 18 i 20.
PRZODOWNIK — „Dubrowski" (radz.), godz. 16, 18 i 20.
SCALA — „Zwycięski powrót" (radz.), godz. 16, 18 i 20.
POKÓJ — „Pogromca Atamana" (radz.), godz. 16, 18 i 20.
POLONIA — „Złote jezioro" (radz.), godz. 16, 18 i 20.
PIONIER — „Moje uniwersytety", (radz.), 16, 18 i 20.
TĘCZA — „Tajna misja" (radz.) godz. 16, 18 i 20.
FAMA — „Arinka" (radz.), godz. 16, 18 i 20.
ROBOTNIK — „Na odsiecz Carycyna" (radz.), godz. 19.
DWORCOWE — Aktualności — godz. 16 17 18, 19, 20, 21, 22 i 23.

★

FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 54 — „Kraina dawnych Indian". Czynny od godz. 9 — 21.

★

OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9—19

NOCNE DYŻURY APTEK

SPOŁ. Nr 145 — ul. Średzka 18 a (Leśnica)
SPOŁ. Nr 10 — ul. Traugutta 121.
SPOŁ. Nr 8 — pl. PKWN 2.
SPOŁ. Nr 144 — ul. Stalina 10.
SPOŁ. Nr 2 — ul. Damrota 7.
SPOŁ. Nr 143 — ul. Olszewskiego 75
SPOŁ. Nr 14 — ul. Żulawskiego 3.

DNIE DYŻURY SZPITALI

KLINIKA CHIRURGICZNA III — ul. Traugutta 57.
KLINIKA WEWNĘTRZNA III — ul. Traugutta 57
SZPITAL MIEJSKI Nr 5 (oddz. dziec.) — ul. Kasprowicza 64/66.
KLINIKA LARYNGOLOGICZNA — ul. Chałubińskiego 2.

◆ Zespół „Mazowsze
◆ Gabinet Kowalowa
◆ Przystań rybacka

to tylko niektóre z atrakcji

Wystawy Racjonalizatorskiej

która otwarta będzie od 21 bm.

PRACE nad uruchomieniem Wystawy Racjonalizatorskiej dobiegają końca. W dniu 17 bm. odbyło się przejęcie wystawy przez komisję, złożoną z przedstawicieli CRZZ i PKPG. W tym dniu dokonał oględzin i oceny wystawy komisarz wystawowy z ramienia Prezydium Rady Ministrów.

Znajduje się obecnie w druku specjalny informator dla zwiedzających wystawę, oraz ankieta, którą zwiedzający będą wypełniali celem przeniesienia pomysłów do własnych zakładów pracy. Zostały rozesłane na teren całej Polski pięknie wykonane plakaty wystawowe.

W czasie od 21 bm. do 25 listopada na terenie wystawy odbędzie się cały szereg imprez artystycznych. W pierwszym tygodniu po otwarciu będzie występował słynny zespół śpiewu i tańca „Mazowsze".

Wśród olbrzymiej ilości eksponatów znajdzie się również cała przystań rybacka. Odbywać się będą na wodzie pokazy racjonalizacji w dziedzinie połowu i techniki rybackiej.

Dla zwiedzających z terenu miasta Wrocławia wystawa będzie otwarta jedynie w pierwszą niedzielę po otwarciu, tj. 21 bm., oraz we wszystkie dni powszednie. Natomiast pozostałe niedziele począwszy od 28. X. będą zarezerwowane dla licznych wycieczek organizowanych przez „Orbis" z całego kraju.

Bezpłatne koncerty dla żołnierzy i robotników
- to zobowiązanie październikowe artystów Opery

NA APEL Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu odpowiedzieli również artyści Państw. Opery we Wrocławiu.

Zobowiązali się oni dać kilkadziesiąt bezpłatnych koncertów dla żołnierzy Wojska Polskiego oraz dla świata pracy.

Dyrygent orkiestry, prof. K. Wiłkomirski, będzie w wolnych chwilach dokształcać solistów w zakresie muzyki i śpiewu.

Korespondent miejski
Henryk Mydlak

Ogłoszenia drobne

FACHOWCY POSZUKIWANI

RZEMIEŚLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY „OGNIWO" KONCESJONOWANY ZAKŁAD NAPRAWY WAG I MECHANICZNA OBRÓBKA METALI — WROCŁAW, ul. Traugutta 70 zawiadamia, iż wykonuje wszelkie remonty wag, a to: **WAGONOWYCH, WOZOWO-SAMOCHODOWYCH, DECYMALNYCH, WŁĄCZNIKOWYCH, BYDLĘCYCH, PRZESUWNIKOWYCH, SPECJALNYCH PAROWYCH, PROCENTOWO - CUKROWNICZYCH** i innych, na terenie całego województwa dolnośląskiego i innych pobliskich województw. Przyjmuje także porozumienia wstępne na zamówienia na rok 1952. Ponadto Spółdzielnia prowadzi skup wag i złomu wagowego, oraz sprzedaż wag. Dział obróbki metali produkuje i remontuje młoty pneumatyczne wszelkiego typu oraz wyrabia części zamienne do młotów pneumatycznych. 4994k

ZAKŁADY GAZOWNICTWA OKRĘGU WROCŁAWSKIEGO PRZYPOMINAJĄ: INSTYTUCJOM, PRZEDSIĘBIORSTWOM PAŃSTWOWYM, SPÓŁDZIELCZYM I WSZYSTKIM INNYM ODBIORCOM WIĘKSZYCH ILOŚCI GAZU — UCZESTNIKOM OBROTU BEZGOTÓWKOWEGO o obowiązku terminowego dokonywania regulacji opłat za zużyty gaz oraz o konieczności podawania w odnośnych przelewach konta odbiorcy, wskazanego w rachunku Gazowni z równoczesnym podaniem okresu, za który opłata zostaje przelana. Brak bowiem tych danych uniemożliwia Gazowni prawidłowe zaraachowywanie dokonywanych wpłat i powoduje dla obu stron zbędną korespondencję, reklamację i stratę czasu personelu. 4995k

ZAKŁADY GAZOWNICTWA OKRĘGU WROCŁAWSKIEGO przypominają: DROBNYM ODBIORCOM GAZU zarówno USPOŁECZNIONYM JAK I PRYWATNYM REGULUJĄCYM OPŁATY ZA GAZ GOTÓWKĄ, że opłaty należy wpłacać każdego miesiąca — przede wszystkim bezpośrednio do rąk inkasentom — za wystawieniem przez nich potwierdzenia odbioru gotówki, a opłaty nie uiszczone z jakichkolwiek przyczyn w ten sposób, płatne są najdalej do 7-miu dni od daty wystawienia rachunku, bądź bezpośrednio w kasie Gazowni przy ul. Trzebnickiej 33, bądź na konto Gazowni — ZAKŁADY GAZOWNICTWA OKRĘGU WROCŁAWSKIEGO, WROCŁAW — w PKO Nr. VIII-1999 ze wskazaniem konta odbiorcy w Gazowni i okresu, którego wedle rachunku wpłaty dotyczy. Brak zapłaty opłat w terminie — pociąga za sobą obowiązek odbiorcy do opłaty odsetek za zwłokę 12 proc rocznie a u odbiorców drobnych ponadto zamknięcie dopływu gazu i obowiązek ponoszenia kosztów ponownego jej otwarcia. 4996k

TOKARZA, PALACZA KOTŁOWEGO, DOZORCĘ PODWÓRZOWEGO oraz DOZORCE DOMU przyjmą natychmiast **Wrocławskie Zakłady Wytwórcze we Wrocławiu przy ul. Gen. Sikorskiego 28/30.** 4968k

HANDLOWE

SPRZEDAM radio „Pionier" Daszyńskiego 40, m. 7. 4980g

SPRZEDAM sypialnię, wieszak lustrzany, radio (prąd stały), patefon. Stalina 104 m. 10— godziny 15—17. 4980g

WKRĘTKI do drzewa długości do 10 mm kupię każdą ilość — Makowski, Warszawa, Jerozolimskie 27. 4970g

KUPIĘ motocykl NSU 250 cm³. Zgłoszenia „Słowo" pod 250. 4999g

NARZĘDZIA ginekologiczne wraz z szafką lekarską sprzedam Jagiellończyka 5/5 16 — 17 4963g

ZGUBY

SKRADZIONO kartę zameldowania na nazwisko Genowefa Słonina. 4937g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną, dowód osobisty odcinek zameldowania — Walasek Stanisław. 4973g

ZGUBIONO karty zameldowania na nazwisko Kosecki Bronisław Nr. T. 29673, Kosecka Marta Nr. T. XX. 29674. 5001g

ZGUBIONO świadectwo małej matury na nazwisko Pilak Stanisław. 4974g

ZGUBIONO odcinek wymeldowania, świadectwo szkoły podstawowej na nazwisko Kaboth Konrad. 4976g

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Nacioplus Stergios. 4977g

ZGUBIONO kartę zameldowania na nazwisko Bazylkiewicz Michalina. 4978g

ZGUBIONO leg. służbową dowód osobisty, metrykę urodzenia na nazwisko Merdacz Wanda. 4982g

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej Kosiński Szczepan. 4981g

ZGUBIONO zaświadczenie tymczasowe ukończenia WSH na nazwisko Kozar Zbigniew. 5002g

ZGUBIONO kartę zameldowania na nazwisko Abratkiewicz Maria. 5000g

SKRADZIONO legitymację służbową Nr 94 DSR wydaną przez Dyrekcję Stoczni Rzecznych — Wrocław na nazwisko Wondra Stefan. 4998g

SKRADZIONO książeczkę wojskową Nr 0990625, kartę meldunkową, świadectwo szkolne podst. 6 klas, świadectwo Kursu Szkoły Specjalistów Morskich na nazwisko Nęcka Jan 4985g

POSZUKIWANIE PRACY

GOSPODYNI — uczciwa, kulturalna, samotna w średnim wieku — Ślązaczka zajmie się domem samotnej osoby. Oferty pod „Gospodarna". 4981g

WOLNE POSADY

POTRZEBNA repasarka ul. Piastowska 33. 4930g

PRZYJMĘ pracę dekoratora, świetlicowego. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego" pod „Estetyka". 4935g

POTRZEBNA pomoc domowa w starszym wieku. Zgłoszenia do rano, Poniatowskiego 24 — 6. 4[illegible]9g

POTRZEBNA pomoc domowa dochodząca lub stała — Monte Cassino 58 — 4 (od 17 — 19). 4987g

POTRZEBNA pomoc domowa do pracującego małżeństwa z dzieckiem. Warunki dobre. Moniuszki 39. 4990g

LOKALE

POKÓJ z kuchnią z meblami w Bydgoszczy, zamienię na takie lub większe we Wrocławiu. Oferty „Słowo" pod „Wrocław". 4983g

POKOJU umeblowanego szuka młody samotny na stanowisku. Oferty pod „Zaraz". 4991g

SZUKAM pokoju przy rodzinie na przedmieściu Wrocławia. Zgłoszenia „Słowo" pod „Solidny". 4986g

SAMOTNY, pracujący poszukuje pokoiku subrokatorskiego umeblowanego lub nie umeblowanego. Oferty pod „Sublokatorski". 4972g

SAMOTNY przeważnie w terenie poszukuje niekrępującego pokoju sublokatorskiego Cena obojętna Wiadomość „Słowo" pod Nr 2 4941g

RÓŻNE

FIRMA „Jolanta" Wrocław, Świerczewskiego 42 wykonuje z materiałów własnych i powierzonych pasy lecznicze, gorsety, gorselety i biustgrosze, bieliznę damską i męską oraz najnowsze fasony bluzek i haftów. 4943g

PLISOWANIE spódnic bez rozcinania brytów — różne wzory wykonuje firma „Marjette", Wrocław, Rejtana 1. 4969g

PRZEPRASZAM Ob. Kowalczyk Franciszkę za wyrządzoną jej w połowie maja 1951 r. krzywdę w Zakładzie Pracy Spółdzielni Inwalidów Czyn Październikowy i cofam postawione jej zarzuty jako bezpodstawne. — Trębacz Julian. 4971g

ZA zniewagę Ob. Kajser Zofii podczas pracy bardzo przepraszam — Bałuczyński Stanisław. 4988g

DNIA 17. 10. br. rano zgubiono w tramwaju Nr 8 złotą nakrywkę od zegarka. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem — Wrocław, Kluczborska 15, m. 10. 4992g

PLISOWANIE, mereżkę, okretkę, obciąganie guzików wykonuje terminowo „Haftoplis" — Stalina 34 3640g

ZABŁĄKANĄ kozę znalezioną w dniu 14. 10. 1951 r. odebrać do trzech dni ul. Pułaskiego 75 m. 5. 4997g

Czytajcie „Słowo"

SŁOWO sportowe

Szwendrowski z Ogniwa sprawił wielką niespodziankę, zdobywając zaszczytny tytuł żużlowego mistrza Polski na rok 1951.

8 runda mistrzostw szachowych Polski

Po 8 rundach szachowych Mistrzostw Polski na czele tabeli znajduje się Śliwa, który ma 6 (1) pkt., za nim idą: Balcarek — 5 (2), Gawlikowski — 4,5 (2), Arlamowski i Plater — po 4 (1), Szapiek 3,5 (2).

Duże znaczenie dla ukształtowania się czołówki miała partia Śliwa—Gadaliński, którą rozstrzygnął na swą korzyść Śliwa.

Arlamowski wygrał z Witkowskim, a Szpakowicz z Łuczynowiczem.

Pozostałe partie zostały przerwane. Balcarek ma równą pozycję z Gniotem. Plater ma przewagę w partii z Wodzyńskim, Litmanowicz stoi lepiej w końcówce z Gawlikowskim. Szapiel ma lekką przewagę w partii z Wesołowskim.

UWAGA sędziowie lekkoatletyczni

SEKCJA Lekkoatletyczna WKKF zawiadamia, że w związku z mającymi się odbyć w niedzielę zawodami pomiędzy Unią Krywald i miejscową Gwardią, niżej wymienieni sędziowie obowiązani są zgłosić się w dniu dzisiejszym o godzinie 17-tej w WKKF-e przy ulicy Kurzy Targ.

Są to: ob. ob. Miedzianowski, Strzelecki, Pawłowski, Pawłowska Krystyna, Malanowski, Świerczyński, Suwała, Staszewski, Gorski, Kamla, Launer, Haleczko, Kędzior, Grocholski i Biedrawa.

Uroczyste otwarcie Torkatu

W NIEDZIELĘ, 21 bm. nastąpi otwarcie Torkatu — sztucznego lodowiska w Katowicach.

Na otwarcie przewidziany jest mecz hokejowy pomiędzy Górnikiem a Stalą oraz pokaz jazdy figurowej z udziałem zawodników śląskich, m. in. Osadnika, Sojki, Leszczyny, Ziajówny, Beldochowej, Groberta i Wrocławskiego.

Od poniedziałku na Torkacie rozpocznie się normalny ruch. Zjedzie się tam cała drużyna hokeistów CWKS oraz czołowe łyżwiarki w jeździe figurowej — Bursche oraz siostry Dąbrowskie. Budowlani wysyłają na trening na Tokarcie Łaniewską-Gutowską, Staniszewskiego i rewelację ubiegłego sezonu, Sacińskiego z Częstochowy. Od 25 bm. ma trenować na Tokarcie olimpijska kadra hokejowa w liczbie 40 graczy.

Budynek Torkatu został gruntownie odnowiony i częściowo przerobiony. Będą tam wreszcie ubikacje, prysznice i porządne szatnie. Zlikwidowano różnego rodzaju biura, co powiększy liczbę pokoi niezbędnych dla użytkowników toru.

W górnej kondygnacji budynku będą kwatery dla zawodników. Kwatery pomieszczą 32 osoby, co jest wystarczające na różnego rodzaju kursy lub krótkotrwały pobyt co najmniej dwóch zespołów hokejowych.

Niwicka i Lempartówna w Kadrze Narodowej

Sekcja Szermiercza GKKF opublikowała komunikat w którym uzupełnia Kadrę Narodową i zwiększa liczbę zawodników I-ej klasy.

Na jego podstawie powołano dodatkowo w szeregi Kadry: Niwicką i Lempartównę, oraz zaliczono do klasy I-ej Krajewskiego (wszyscy Stal Pafawag).

Tak więc Wrocław ma obecnie w kadrze szermierczej 4 reprezentantów i 10-ciu w klasie pierwszej.

(Kim)

ZS »Budowlani« przodownikiem w Marszach Jesiennych

W nadchodzącą niedzielę startuje 5000 osób

Dziewczęta i chłopcy

ze szkół zawodowych zdobyli minima na SPO

W NADCHODZĄCĄ niedzielę odbędzie się druga seria Marszów Jesiennych. O tym, jak wypadły one we Wrocławiu w dniu 14 bm., otrzymaliśmy szczegółowe informacje z MKKF-u.

Jak nas informuje MKKF w nadchodzącą niedzielę w marszach weźmie udział około 5 000 osób. W imprezie wezmą udział te koła i kluby, które nie maszerowały w dniu 14 października. Mamy nadzieję, że rady okr. poszczególnych zrzeszeń, kierownictwa kół i klubów zrobią wszystko, by na starcie nie zabrakło nikogo.

Źle świadczy o wrocławskich działaczach fakt, że tylko jedno zrzeszenie — „Budowlani" przeprowadziło Marsze zgodnie z planem. Budowlani potrafili sprawnie zorganizować imprezę, na starcie której stanęli członkowie wszystkich kół oraz zawodnicy wyczynowi.

★

ZS. SPÓJNIA ma zarejestrowanych na terenie Wrocławia 40 kół sportowych. Ubiegłej niedzieli na starcie widzieliśmy tylko nieliczną grupę z koła przy spółdz. im. Olgina. Albo inny przykład. Gdy pracownik MKKF-u zwrócił się z pytaniem do sekr. rady okr. ZS Ogniwo, dlaczego nie startuje koło przy Elektrowni, otrzymał odpowiedź, że członkowie tego koła chcą iść na zawody żużlowe. Marsze natomiast przeprowadzi się w następną niedzielę. Kierownictwo Szkoły Położnych przy pl. Prostokątnym urządziło dla swoich uczennic wykład, co uniemożliwiło dziewczętom wzięcie udziału w Marszach. Zajęcia szkolne mogły się przecież odbyć po południu. Winę za to ponosi rada okr. ZS Unia, która nie potrafiła porozumieć się z dyrekcją.

★

BARDZO dobrze rozplanował i zorganizował Marsze DOSZ. Na starcie stanęło około 5.000 dziewcząt i chłopców ze szkół zawodowych. Niemal wszyscy uczestnicy przybyli do mety w oznaczonym czasie i zdobyli minima na odznakę SPO. Przed startem młodzież słuchała krótkich pogadanek o politycznym znaczeniu Marszów Jesiennych.

Jesienny turniej szczypiorniaka

W NIEDZIELĘ rozpoczyna się jesienny turniej szczypiornia ka męskiego. Do rozgrywek zgłosiło swój udział 5 drużyn: AZS, Stal-Pafawag, Budowlani, WSWF i Szkoła Felczerska.

Spotkania odbędą się tylko w jednej rundzie bez rewanżów. Zespoły grają systemem każdy z każdym. W niedzielę rozegrane zostaną dwa mecze. W pierwszym Szkoła Felczerska zmierzy się z jedenastką WSWF, a Stal grać będzie z drużyną akademików.

Najciekawiej zapowiada się mecz Wagoniarzy z AZS-em.

(Żuk)

W sobotę zobaczymy zawody bokserskie

SOBOTY bokserskie, jakie od kilku tygodni organizowane są przez pafawagowców w sali na Grabiszynku, zaczynają cieszyć się coraz większym zainteresowaniem zarówno wśród zawodników jak i publiczności.

Są one sprawdzianem formy mniej znanych pięściarzy, którzy mają okazję stoczenia walki z bardziej znanymi i rutynowanymi kolegami.

Jutro o godzinie 18-tej odbędzie się kolejna impreza z udziałem zawodników: gospodarzy, Ogniwa, Kolejarza, Budowlanych i Gwardii.

Spodziewamy się, że tym razem na ringu w hali na Grabiszynku spotkają się zawodnicy wszystkich klubów wrocławskich.

Waga i badanie zawodników o godz. 17-tej.

Młodzież „Służby Polsce" zdobywa SPO

CORAZ więcej młodzieży PO „Służba Polsce" zdobywa odznakę SPO.

W województwie warszawskim junaczki i junacy SP zdobyli dotychczas 7.129 odznak osiągając 73 proc. planu rocznego.

Charakterystyczny jest fakt, że najwięcej SPO uzyskała młodzież wiejska — 2.802, następnie młodzież pracująca w fabrykach — 2.279 i młodzież szkolna 2.048.

Wśród powiatów przoduje Płock, gdzie zdobyto 837 odznak, następnie powiat Mława — 653 odznaki i Pułtusk — 436 odznak SPO.

Dowodem wielkiego zrozumienia akcji zdobywania SPO dla rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju jest wypowiedź junaka Suchcickiego z gm. Czerwin, pow. Ostrołęka, który oświadczył:

„Sport w Polsce Ludowej stał się dostępny dla wszystkich. Toteż młodzież powinna brać masowy udział w zdobywaniu odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony". W ten sposób podnosimy swą tężyznę fizyczną, wzmacniamy siły obronne naszej Ojczyzny i całego obozu pokoju".

Repr. Armii Czechosłowackiej — Repr. O. W. Kraków 0:0 w piłce nożnej

NA ODŚWIĘTNIE udekorowanym stadionie krakowskiej Gwardii rozegrano międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacyjną drużyną Armii Czechosłowackiej — ATK, a miejscowym OWKS wzmocnionym kilku zawodnikami Gwardii.

Zawody miały bardzo uroczysty charakter i poprzedzone zostały przemówieniem płk. Bełczewskiego oraz odegraniem hymnów państwowych: czechosłowackiego, polskiego i Międzydzynarodówki.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

ATK — Benedikt, Jankovic, Mack, Provali, Barton, Gasparik, Szolc, Kral, Pazicky, Cipris, Wokoun, Bragognola.

OWKS (Kraków) — Jurowicz, Durniok, Flanek, Kalus, Legutko (Dudek), Mamoń, Kroczek, Więcek, Gracz, Gamaj (Mordarski), Patkolo.

Sędzią głównym spotkania był Fronczyk — na liniach sędziowali Nemcowsky (Czechosłowacja) i Kulczyk (Polska).

Mecz stał na dobrym poziomie technicznym i rozegrany był w bardzo szybkim tempie. Wynik bezbramkowy jest zasługą dobrze grających defensyw. Drużyna polska miała znaczną przewagę w pierwszej pół godzinie meczu i w ostatnim kwadransie gry.

W drużynie ATK bardzo dobrze wypadli bramkarz Benedikt, Bartoun, Prowali i Pazicky. W drużynie polskiej wyróżnili się: Durniok, Flanek, Mamoń i Gracz.

Mimo dnia powszedniego, spotkanie oglądało około 20.000 widzów.

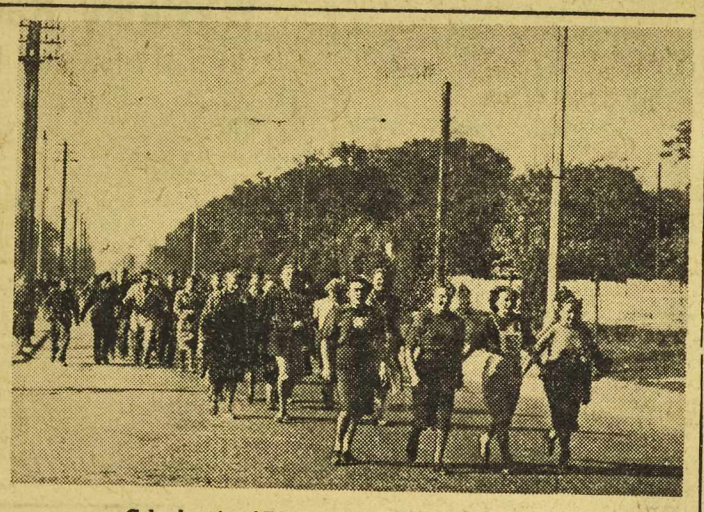

Członkowie AZS na trasie Marszów Jesiennych.

Piłkarskie derby Wrocławia

Stal — Pafawag czy Ogniwo?

W NIEDZIELĘ Ogniwo i Stal-Pafawag spotkają się w meczu piłkarskim na Stadionie Olimpijskim.

Pojedynki dwóch czołowych drużyn wrocławskich: Ogniwa i Stali-Pafawag zawsze wzbudzały zrozumiałe zainteresowanie wśród entuzjastów piłki nożnej.

OSTATNIO mecze te nie dochodziły jakoś do skutku. Nic więc dziwnego, że kibice piłkarscy z prawdziwą radością przyjęli do wiadomości fakt, że na zakończenie sezonu odbędzie się towarzyski mecz tych dwóch starych rywali.

Kto wygra? Takie pytanie zadaje sobie od kilku dni wiele tysięcy wrocławian.

Sądząc z zademonstrowanej ostatnio formy, minimalnie lepszą drużyną wydają się być „wagoniarze". Mimo to Ogniwo nie jest bez szans, dowiodło ono niejednokrotnie w spotkaniach ze Stalą, że potrafi grać i to dobrze.

Nie należy zapominać, że aż 7 zawodników Stali zostało powołanych do reprezentacji swojego zrzeszenia na mecz z robotniczą reprezentacją Finlandii. Mecz niedzielny z Ogniwem będzie więc dla nich rodzajem eliminacji, a dla kierownictwa sprawdzianem sił przed spotkaniem z Finami.

W „derbach" niedzielnych drużyny Ogniwa i Stali - Pafawagu wystąpią w swoich najsilniejszych składach. Ogniwo zapowiada udział nowopozyskanych zawodników. W drużynie Stali zobaczymy: Barańskiego, Dąbrowskiego, Czaję, Dudka, Haasa, Nowickiego, Pankowa, Dziedzica i innych.

Początek spotkania wyznaczono na godz. 11.30 na Stadionie Olimpijskim. (*xy*)

SPO — odznaką każdego sportowca!

Sylwetki autochtonów

Tato, idziemy do szkoły...

Tato, idziemy z Ludką do szkoły. Dobrze, synku tylko nie rozmawiaj głośno z siostrą po polsku na ulicy, by wam jakiś łobuz znowu nie podarł książeczek...

Dziesięcioletni Romek wkłada do teczki ostrożnie elementarz i ostatni numer czasopisma „Małego Polaka w Niemczech" i bierze za rękę młodszą o półtora roku siostrę. Udają się w godzinach popołudniowych do szkoły polskiej przy ul. Henryka Brodatego 21/23, by tam uczyć się mowy ojczystej.

Gdzie się znajdujemy, gdzie odbywa się ta scenka? W stolicy Dolnego Śląska, rzecz oczywista, ale nie w naszym Wrocławiu, tylko w owym pruskim Breslau za czasów szalejącego reżimu hitlerowskiego. W ten właśnie sposób — z obawą, aby brunatne zbiry z hackenkreuzami nie uczynili dzieciom krzywdy, posyłał codziennie swe pociechy Franciszek Juszczak, krawiec z zawodu.

Starszy cechu — Juszczak — członek Miejskiej Rady Narodowej i wiceprezes Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu, często powraca myślą do czasów swej młodości, gdy wraz z towarzyszami w trudzie i mozole wykuwał polskość na Dolnym Śląsku.

— Ciężko nam było, ale nie dawaliśmy się — mówi ob. Juszczak do przedstawicielki „Słowa Polskiego". Pamiętam doskonale naszą pierwszą szkółkę polską, która mieściła się w domu Nr 18 przy ul. Neugasse (obecnie Nowa). Bezinteresownie nauczali wtedy dzieci polskich robotników i drobnych rzemieślników przedstawiciele wrocławskiej inteligencji polskiej, a więc entuzjasta polskości, ówczesny student medycyny, obecny dr Stefan Kuczyński i panie: Szymanówna, Przybylska i Adamczewska. Przy tej samej ulicy znajdowała się także „Biblioteka Ludowa" powstała na ruinach pierwszej biblioteczki polskiej, którą zniszczono podczas plebiscytu. Nocami całymi dr Kuczyński wraz z innymi studentami polskimi porządkował wyrzucone na ulicę książki... Szkoda wielka, że dawna ulica Neugasse nosi dziś nazwę „Nowej". Moim zdaniem powinna się nazywać ulicą Biblioteki Ludowej.

Jako pierwszy prezes Związku Polaków w Niemczech na okręg dolnośląski witałem i żegnałem 6 konsulów polskich, urzędujących we Wrocławiu. Druga z kolei szkoła polska, która już mieściła się w domu Zw. Polaków przy ul. Henryka Brodatego, stała się chlubą Polonii wrocławskiej. Pobierało tam nauki 150 dzieci, a myśmy walczyli jak lwy o zdobycie praw dla tej polskiej placówki. Za tę pracę gadzinowa prasa hitlerowska zarzucała nas obelgami. Ot, proszę popatrzeć.

Z wnętrza teczki na światło dzienne wyłaniają się pożółkłe artykuły z „Schelsische Zeitung" i „Neueste Nachrichten". Hitlerowski dziennikarz z ironią nazywa tam Franciszka Juszczaka — „polnischer Nationalheld" (polski bohater narodowy).

Gdy tylko wybuchła druga wojna światowa policja niemiecka aresztowała mnie zaraz w listopadzie 1939 r. Odtąd można powiedzieć z małymi przerwami stale przebywałem w więzieniu. Strażnicy więzienni witali każde moje przyjście takimi słowami: Juszczak, Sie sind wieder da!

Hitlerowcy nie brali zupełnie pod uwagę, że jestem z okresu pierwszej wojny światowej 60-procentowym inwalidą i że straciłem lewą nogę. Po raz ostatni zatrzymało mnie gestapo 29 listopada 1944 r., gdy Hitler z Goeringiem i Goebelsem przyjechali do Wrocławia na uroczystość zaprzysiężenia nowych oficerów w Hali Ludowej.

Podczas całej wojny pracowałem zawodowo chroniąc w miarę moich możliwości młodszych kolegów. Na wieczynej rzeczy pamiątkę zachowałem pieczątkę, wyciętą żyletką z gumy. Oglądamy teraz tę pamiątkę. Pieczątką tą pieczętował Franciszek Juszczak „Arbeitskarty" swych kolegów, zastępując w tej funkcji... policję niemiecką.

Dzieci Juszczaka nie doczekały się wyzwolenia Wrocławia. Zginęły podczas oblężenia miasta. We Wrocławiu mieszkają jednak w dalszym ciągu koledzy i koleżanki Romka i Ludki, którzy razem z rodzeństwem Juszczaków uczęszczali do szkoły przy ul. Henryka Brodatego. Marysia Urbanowiczówna, córka robotnika ze stoczni, córka adwokata Straussa i obecna małżonka dr Franciszka Jankowskiego, oto nazwiska uczennic polskiej szkoły. Szkoły, która swoim rozkwitem dawała najlepsze świadectwo polskości tych ziem i budziła zarazem niepokój przedstawicieli reżimu hitlerowskiego we Wrocławiu.

Hanna Hoffmanowa

Imprezy sportowe w ZSRR

LETNI sezon sportowy w Związku Radzieckim dobiega końca.

Obecnie odbywają się rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w siatkówce. W tej gałęzi sportu Związek Radziecki nie ma sobie równych na świecie. Dowiodły tego ostatnie mistrzostwa Europy w Paryżu, gdzie obie drużyny radzieckie — kobieca i męska — zdobyły pierwsze miejsca, nie oddając ani jednego seta przeciwnikom.

Z ostatnich imprez sportowych na uwagę zasługują następujące:

Turniej najlepszych szermierzy w Kaunasie (Litewska SRR). W turnieju wzięło udział 15 drużyn, liczących 270 szermierzy. Mistrzostwo ZSRR zdobyła reprezentacja Moskwy przed Leningradem i Ukrainą.

Zasłużony Mistrz Sportu Roger Verey we Wrocławiu

W DNIU dzisiejszym przyjeżdża do Wrocławia wielokrotny mistrz świata i Polski, przewodniczący Rady Trenerów sekcji wioślarskiej GKKF — Roger Verey.

Przyjazd jego ma na celu usprawnienie pracy sekcji wioślarskiej wrocławskiego AZS-u na rok 1952. Należy przy tym zaznaczyć, że wrocławianie w bieżącym roku zdobyli drużynowe mistrzostwo Polski, a kilku reprezentowało barwy narodowe za granicą.

W związku z tym zarząd środowiskowy AZS-u zwołuje nadzwyczajne zebranie sekcji wioślarskiej, które odbędzie się o godz. 17-ej w lokalu własnym.

Obecność zawodników obowiązkowa.

1374 osoby na starcie Marszów Jesiennych w Lubaniu

Na starcie tegorocznych Marszów Jesiennych stanęło w Lubaniu ogółem 1374 zawodników, zawodniczek z kół, klubów i SKS-ów

Po przemówieniu o znaczeniu imprezy nastąpił start.

Grupa dziewcząt z Technikum i Szkoły Zawodowej (Lubań) w marszu na dystansie 3 km uzyskała dobry czas 20 minut. Na szczególne wyróżnienie zasługuje również grupa zawodników z ZS. Gwardii, która na dystansie 10 km miała czas 1,05,00 godz.

Najwięcej uczestników tegorocznych marszów rekrutowało się z Gwardii i Spójni (Lubań) oraz szkoły zawodowej i Technikum Organizator tej imprezy, PKKF nie zdał egzaminu.

Redakcja: Wrocław, ul. Podwale Świdnickie 26. Tel.: Centrala: 40-21. Dział Miejski: 45-33. Sekr. Red.: 51-09. Wydaje: Instytut Prasy „Czytelnik".

W redakcji przyjmuje: Sekretarz redakcji w godz. 11—12. Redaktor naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Druk RSW „PRASA" Wrocław. F-2-32703

PRENUMERATA z przesyłką pocztową miesięcznie 4.50 zł, kwartalnie 13.50 zł, półrocznie 27.— zł, rocznie 54.— zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe oraz PPK RUCH. Konto VIII 1362